Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III,
Rok XV. Kraków, piątek 14 października 1932 Nr. 280

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-80
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Nowy plan rozbrojeniowy MacDonalda

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn. 12. 10. (L) Z kół poinformowanych donoszą, że premjer MacDonald opracował nowy plan rozbrojenia. Plan ten ma być najpierw przedłożony premjerowi francuskiemu Herriotowi podczas jego wizyty w Londynie. Ma on uwzględniać francuskie warunki w sprawie bezpieczeństwa, a równocześnie życzenia niemieckie w dziedzinie równouprawnienia. Bliższe szczegóły tego planu nie są jeszcze znane.

Ważne narady Paul Boncoura w Genewie

Genewa. 12. 10. PAT. Przed odjazdem do Paryża Paul Boncour odbył w Genewie szereg rozmów politycznych, m. in. z delegatami Małej Ententy, Polski, Belgji i Grecji. Przedmiotem tych rozmów było ustalenie szczegółów projektu francuskiego, wiążącego redukcję zbrojeń z uzyskaniem dodatkowych gwarancyj bezpieczeństwa, w którejto sprawie Francja pragnie działać w ścisłem porozumieniu z państwami zaprzyjaźnionemi.

Paryż. 12. 10. PAT. Minister wojny Paul Boncour przybył dzisiaj rano do Paryża z Genewy, dokąd ponownie wyjedzie dopiero na posiedzenie biura konferencji rozbrojeniowej. Z rozmów, jakie wczoraj prowadził Paul Boncour wynika, że zebania się biura należy się spodziewać najwcześniej 20 października.

Paryż 12. 10. (B) W pałacu Elizejskim odbyła się dziś pod przewodnictwem prezydenta Lebruna rada ministrów, która, wedle komunikatu oficjalnego, poświęcona była wyłącznie kwestji rozbrojenia.

V. Neurath wybiera się do Londynu

Genewa 12. 10. (K) Niemiecki minister spr. zagranicznych v. Neurath zawiadomił prezydenta konferencji rozbrojeniowej Hendersona iż nie przyjedzie w tych dniach do Genewy, ponieważ wyjedzie prawdopodobnie na konferencję do Londynu.

Stany Zjednoczone nie chcą ryzykować

Londyn. 12. 10. (L) W związku z rozmowami, prowadzonemi w ostatnich dniach między premjerem MacDonaldem a delegatem amerykańskim na konferencję rozbrojeniową Norman Davisem, donoszą, że głównym celem MacDonalda było pozyskanie współpracy Stanów Zjednoczonych na planowanej konferencji londyńskiej. Norman Davis miał zaznaczyć, że Ameryka skłonna byłaby do udziału tylko w tym wypadku, gdyby już zgóry miała pewność, iż konferencja doprowadzi do pożądanego celu.

Dymisja ambasadora Francji w Berlinie

Paryż 12. 10. (B) Ambasador francuski w Berlinie Francois Poncet, który obecnie bawi w Paryżu, został wczoraj przyjęty przez premjera Herriota na dłuższej audjencji. Wedle paryskiego wydania „Chicago Tribune" Francois Poncet wręczył rządowi francuskiemu prośbę dymisyjną. Dziennik sądzi, że dymisja ta zostanie przyjęta i wymienia jako następcę Ponceta obecnego ambasadora francuskiego w Madrycie Herbette'a.

Titulescu konferuje z Herriotem w sprawie paktu nieagresji z ZSRR

Paryż 12. 10. (B) Bawiący w Paryżu w przejeździe z Londynu do Bukaresztu nowy rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu został wczoraj wieczór przyjęty przez premjera Herriota, z którym odbył dłuższą konferencję. Rozmowa ta będzie dziś kontynuowana. Nawiązując do tej konferencji dzisiejsze dzienniki poranne stwierdzają z zadowoleniem, że doprowadziło ona do usunięcia trudności, jakie istniały między Francją a Rumunją w związku z pertraktacjami o pakt nieagresji z Rosją sowiecką. Titulescu zapewnił Herriota, że Rumunja skłonna jest do zawarcia paktu o nieagresję z Rosją sowiecką, jeżeli pakt ten będzie uwzględniał pakt Kellogga i układ z roku 1920 w sprawie Besarabji.

Groźne rozruchy bezrobotnych w Belfast

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn. 12. 10. (L) W mieście północno-irlandzkiem Belfast wybuchły wczoraj groźne rozruchy bezrobotnych, które trwały prawie do rana. Mimo daleko idących środków ostrożności ze strony władz bezpieczeństwa, doszło kilkakrotnie do poważnych starć między demonstrantami a policją, przyczem 3 osoby zostały zabite. 12 osób odniosło rany ciężkie, a kilkadziesiąt osób odniosło lżejsze rany. W rozruchach wzięło udział około 15 tysięcy bezrobotnych, którzy częściowo uzbrojeni byli w broń palną. Policja atakowana była ze wszystkich stron kamieniami, flaszkami i innemi sprzętami, a gdy z tłumu padły strzały, użyła również broni palnej. Patrole policyjne atakowane były w nocy z dachów i okien domów. W kilku punktach miasta demonstranci urządzili barykady oraz wzniecali pożary. Wiele sklepów zostało splądrowanych. Wieczór musiano wstrzymać wszelką komunikację uliczną. Rozruchy powtarzały się całą noc. Po ulicach miasta krążą silne patrole, oraz samochody pancerne. W mieście skoncentrowano 5 tysięcy policji z całej okolicy.

6 zabitych, ponad 50 rannych

Belfast. 12. 10. PAT. Wczoraj wieczór wybuchły w mieście trzy pożary, prawdopodobnie skutkiem podpalenia. Sabotażyści obrabowali szereg sklepów Dopiero po zarządzeniu wieczór stanu oblężenia, który trwał całą noc, nastąpiło uspokojenie. Rezultatem wczorajszych rozruchów jest 6 zabitych, 14 ciężko i 40 lekko rannych oraz 33 osoby aresztowane.

Plan restauracji monarchji w Chinach

Samodzielna Mandżurja — pierwszym etapem

Tokio 12. 10. PAT. Ting-Shi-Yuan, nieoficjalny przedstawiciel Puyi, ostatniego reprezentanta chińskiej dynastji mandżurskiej, sprawującego obecnie zwierzchnią godność w Mandżurji, dał do zrozumienia, że uniezależnienie państwa mandżurskiego ma być jedynie krokiem wstępnym do przywrócenia monarchji w Chinach. Emisarjusze z Chin właściwych mieli podobno złożyć wizytę Puyi.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Nawrócony grzesznik...

(Th.) Opowiadają o Millerandzie: Kiedy po raz pierwszy został ministrem, zapomniał — można niemal powiedzieć: „naturalnie“ — o swoich wczorajszych socjalistycznych ideałach. Postulatów socjalistycznych nie spełniał, chociaż tu i ówdzie zapewne miał po temu sposobność i możność. Poprostu ich nie pamiętał, jakby ich nigdy nie był uznawał i wyznawał. Wczorajsi towarzysze ostro go, z tego powodu strofowali, a on najspokojniej w świecie odpowiedział: Trudno, panowie, świat z wyższego fotelu ministerjalnego widziany, inaczej wygląda, niż ze zwykłego krzesła poselskiego... Może w tej „dobrodusznej“ odpowiedzi jest i prawda. Obraz zmienia się ze zmianą poziomu. Ale czy zawsze się zmienia na pełniejszy i jaśniejszy? Byłoby niezmiernie ryzykownie tak twierdzić. Gdy zostajemy przy przykładzie rządów i ministrów, to możemy tylko stwierdzić, że ogólny obraz społeczny się zmienia, staje się innym, ale nie koniecznie jaśniejszym. Porównaj choćby różne rządy i różnych ministrów w pierwszem czternastoleciu odbudowanej Polski. Tu robiliśmy takie dziwaczne doświadczenie: każdy endecki premjer lub zwyczajny resortowy minister stał się liberalniejszym, skoro tylko doszedł do władzy. Natomiast „liberał“ w gabinecie ministerjalnym stawał się — no, powiedzmy tylko: niekoniecznie lepszym. Liberalizm zazwyczaj mocno ucierpiał. Gdyby nie istniała taka towarzyszka, niemal-że salonowa, zasada, że się nie mówi o obecnych, toby na samych pomajowych rządach, aż do obecnie najmiłościwiej nam panującego, można było wykazać słuszność naszej tezy. Przynajmniej — o ile chodzi o Żydów, to oni dużo liberalizmu po tych rządach nie doznali. Widocznie i im się obraz zmienił, kiedy usiedli na fotelu ministerjalnym...

Więc — zmienia się obraz, a z Szawła robi się nieraz Paweł. To się dzieje, zmiana jest widoczna, każdy ją obserwuje, ale ci co są tą zmianą dotknięci, sami ministrowie, do niej się przyznawają, lub to przynajmniej tylko w rzadkich wypadkach czynią. Teraz jednak zaszedł fakt znamienny, że premjer europejskiego państwa starego, acz nie wielkiego, stanął publicznie w koszuli pokutniczej i zaczął głośno i mocno bić się w piersi i wołać na głos: Grzeszyłem. Ciężko grzeszyłem. Przebacz mi Boże.

Tak, p. Goemboes, premjer węgierski, odbywa publicznie i głośno pokutę i przyznaje ze skruchą, że grzeszył, srodze grzeszył. Istotnie, gdyby się uważało za możliwe, by się sumienie człowieka jeszcze mogło poruszyć, pod takim okrutnym ciężarem, jakie na sobie dźwiga sumienie p. Goemboesa, toby się lżej człowiekowi zrobiło na sercu. Wiara w człowieka by się wzmogła.

Ale, czyż można wierzyć w odruch sumienia, które tyle udźwigać potrafiło, a nie załamało się? Przypomnijmy sobie pokrótce czyny tego pana. Dopiero ostatnio szło po gazetach szczegółowe opowiadanie o wyczynach p. Goemboesa w pierwszych latach powojennego państwa węgierskiego. A zatem stwierdzono w gazetach, że p. Goemboes szukał zbliżenia do Beli Khuna wtedy, kiedy ten był górą, i nawet z jego rąk i w jego służbie chciał przyjąć posadę. Kiedy się to nie udało, pracował po drugiej stronie frontu, a po upadku Beli Khuna, stał się mścicielem pokrzywdzonego narodu węgierskiego. Oczywista — samozwańczym mścicielem, bo mu nikt takiej misji nie poruczył. A wówczas zaczął się na Węgrzech teror, jakiego się w żadnem nawpół praworządnem, albo powiedzmy tylko: porządnem i ludzkiem społeczeństwie nie widziało. A całą zemstę wylano na głowy Żydów. Dlaczego — Żydów! No — prosta rzecz: Bela Khun pochodzi od Żydów. Ten pan, który z pewnością ani jednej minuty w swojem życiu o swojem żydostwie jeszcze nie pomyślał, ten miał być wykładnikiem narodu żydowskiego, a za jego zbrodnie miało całe żydostwo cierpieć. Ale sumienie p. Goemboesa taki kierunek zemsty dyktowało. I zaczęła się rzeź Żydów ohydna, okrutna. Rzucano Żydów masami do lochów więziennych i tam ich bez sądu i bez wyroku formalnie na śmierć duszono. Znikali Żydzi w jasny dzień ze swoich mieszkań, z ulicy, z lokali, i nie odnajdywano ich. Tylko przypadek mógł później naprowadzić na ślad nazwiska, które po biednej ofierze zostało. Miał p. Goemboes swoich specjalistów katów. Jeden z nich ostatnio wałęsa się w stanie pijanym i żebraczym po ulicach budapeszteńskich. Pono nawet wniósł prośbę do kahału budapeszteńskiego o wyznaczenie jakiegoś daru z łaski. Faktycznie — to jest duża satysfakcja, jeśli takie marne indywiduum wierzy we wspaniałomyślność duszy żydowskiej i odgaduje, że jej jest obce uczucie mściwości. Taka była karjera jednego z katów, inni jakoś także daleko nie zaszli.

Ale p. Goemboes zaszedł daleko i został premjerem w swoim kraju, którego nie wsławił zbytnio. Istotnie ludzie zadrżeli, gdy usłyszeli nazwisko nowego premjera. Jakżeż: z tą przeszłością — premjer? Po tych wyczynach — premjer? Po tych — powiedzmy wprost — zbrodniach premjer? Węgry są teraz małe i biedne. Mogą istnieć tylko przy pomocy świata. A ta pomoc ma jedną zasadniczą przesłankę: zaufanie. Czy można mieć zaufanie do ludzi typu p. Goemboesa?

Kto wie — może i w Genewie ludzie trochę znacząco potrząsali głową, chociaż dyplomacja zapewne nic wyraźnie nie mówiła. Tam znają jako reprezentanta Węgier sędziwego, przedwojennego grand-seigneur'a hr. Wojciecha Apponyi'ego, człowieka wysokiej kultury i wielkiego wykształcenia. Z nim chętnie ludzie się układają i współpracują. Ale z p. Goemboesem? Chyba musieli reprezentanci węgierscy zauważyć u genewskich dyrygentów lekki zwrot w bok, jakby się chcieli nieco oddalić od p. Goemboesów.

Może pod wpływem takich czy innych objawów wyraźnej niechęci p. Goemboes odrazu tubalnym głosem oznajmił urbi et orbi, że nie uznaje żadnej różnicy wyznania itd. — znana litanja określeń zbiorowych. Zrozumiano do czego ten pan zmierza i myślano sobie: Ano tak — z wysokości fotelu premjerowskiego obraz się zmienia. P. Goemboes jednak czuje, ile ma na sumieniu i wie, że na to nie wystarcza takie ogólnikowe powiedzenie sakramentalne. Więc zdobył się na heroizm i poprostu wyrzekł się publicznie i w skrusze swojej obrzydliwej przeszłości i jął wprost Żydów apostrofować. Zapewnił tedy, że się przekonał na nowo o lojalności i patrjotyźmie Żydów węgierskich, że ich zupełnie nie odróżnia od innych Węgrów itd. Grzesznik nawraca się. Przyrzeka uroczyście, że grzeszyć więcej nie będzie.

Czy mu wierzyć?

Tak trudno dzisiejszym Węgrom wierzyć na punkcie żydowskim, po tem, co przeszło. Wszak powojenne Węgry stały się niejako próbą klasyczną na pełną znikomość tak zwanej asymilacji. Nie było nigdy i nigdzie tak zasymilowanych Żydów, jak na Węgrzech. Piszącemu te słowa oświadczył raz jeden wybitnie inteligentny Żyd węgierski, który notabene pracował w żydowskiej instytucji światowej, co następuje: „Jestem Żydem i Węgrem. Jednak z pewną różnicą intenzywności. Gdy mi ktoś będzie wygadywał na Żydów, to będę się starał mu udowodnić, że nie ma racji. Ale gdy ktoś w mojej obecności będzie szkalował Węgrów, to go bez pardonu wypoliczkuję“. Aż do tego stopnia! A węgierski szowinizm Żydów nie tylko w słowach się wyrażał. Wyżywał się w czynach, — w czynach brzydkich, które dziś się mszczą. Węgierscy Żydzi bowiem dali się używać jako narzędzia madziaryzacji w okolicach niewęgierskich, — rumuńskich czy słowiańskich. Rdzenni Węgrzy chętnie się Żydami posługiwali w tej robocie i pozwalali, ażeby się gniew tubylczej ludności skierował na narzędzie, a nie na rękę, niem kierującą. Ale ta okropna ofiara nic nie pomogła i nie stanowiła żadnego tytułu nie tylko do wynagrodzenia, ale wprost do uzyskania zaufania. Gdy Węgry ponieśli klęskę, gdy im kraj — zresztą niewątpliwie w sposób krzywdzący — okrojono, to szukali kozła ofiarnego i natknęli się odrazu na — Żyda. Jak to zresztą zawsze bywa. W dobrem Żyd partycypuje minimalnie, ale w złem dźwiga na swoich barkach cały ciężar. Po wojnie Węgry odrazu przemieniły się z kraju najskrajniejszego liberalizmu w kraj najczarniejszego antysemityzmu. A przywódcą był p. Goemboes.

Teraz p. Goemboes jawnie i głośno żałuje swoich grzechów i nawraca się znowu na liberała. Czy mu sumienie dyktowało, czy też taka czy inna materjalna konieczność? Węgry są biedne. Czy to nie znowu bieda, która idzie do Żyda?

Chciałoby się faktycznie zdobyć na dużą dozę naiwności i — wierzyć w szczerość intencyj p. Goemboesa. Ale to niezmiernie trudno po takiej — przeszłości...

„Budzący się Węgrzy“ — obudzili się!

Chcą zdezawuować swego b. przywódcę premiera Gömbösa

Budapeszt, 12. 10. ŻAT. Wczorajsze przemówienie w parlamencie węgierskim premjera Gömbösa miało już dziś swój złowieszczy odgłos. Antysemici węgierscy postanowili podjąć kontrakcję przeciwko swemu b. przywódcy. **Na uniwersytecie w Szegedynie doszło dziś do wykroczeń. Żydów wyrzucono z sal wykładowych, bijąc ich niemiłosiernie.** Na przedmieściach Budapesztu „budzący się Węgrzy“ rozlepili odezwy o treści anyżydowskiej. Rząd polecił policji zastosowanie najsurowszych kroków, celem stłumienia wszelkich wystąpień antyżydowskich.

AT o zajściach w Szegedynie

Budapeszt, 12. 10. PAT. Z uniwersytetu w Szeged usunięto siłą studentów-Żydów z powodu ich wystąpienia przeciwko premierowi Gömbösowi. Doszło przytem do starcia. Spokój został przywrócony.

Nowy poseł Estonji w Warszawie

Warszawa, 12. 10. PAT. W dniu dzisiejszym o godz. 13 p. Karol Pusta, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Estonji w obecności dziennikarzy estońskich, bawiących w Warszawie, złożył Panu Prezydentowi R. P. swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku Królewskim. W drodze powrotnej z Zamku poseł Pusta złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w obecności komendanta miasta.

Warszawa 12. 10. (Sin) Dyrekcja ZUPU. w Warszawie przedłożyła ministerstwu opieki społecznej akta, dotyczące umowy zawartej z administracją dóbr Jarosława hr. Potockiego.

Warszawa 12. 10. (Sin) „Iskra“ donosi, że wszelkie wiadomości o dalszej zniżce cen spirytusu nie są prawdziwe.

Lille, 12. 10. PAT. Dziś rano wydarzyła się tu katastrofa budowlana. Z niewiadomych dotychczas przyczyn runęły dwa domy. Mieszkańcy tych domów zdołali się uratować z wyjątkiem jednego lokatora, który spał i został przygnieciony przez walące się mury.

Marsz. Piłsudski wyjeżdża zagranicę?

Warszawa 12. 10. (Sin) Krążą pogłoski, że marsz. Piłsudski zamierza rozpocząć dłuższy urlop wypoczynkowy, który ma potrwać kilka miesięcy. Nie jest jeszcze dotychczas ustalonem, czy pozostanie on w Pikiliszkach, czy też wyjedzie zagranicę.

Rychłe zwołanie Sejmu

Warszawa 12. 10. (Sin) Jak słychać, zwołania Sejmu na sesję zwyczajną należy się spodziewać na dzień 21 lub 22 bm.

Nowy wiceminister rolnictwa

Warszawa. 12. 10. PAT. P. Prezydent Rzplitej mianował w dniu dzisiejszym dyrektora departamentu w III. st. sł. p. Karola Kasińskiego podsekretarzem stanu w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych w tymże stopniu służbowym.

Trzy kobiety sędziami

Warszawa 12. 10. (Sin) W dniu 7 bm. Prezydent Rzplitej podpisał wniosek nominacyjny trzech kobiet na stanowiska sędziów grodzkich. Są niemi: Irena Wojnikowic, sędzia sądu grodzkiego w Sosnowcu, Helena Lepnerowa sędzia sądu grodzkiego we Lwowie i Wanda Halina Kamińska, sędzia sądu dla nieletnich w Warszawie. P. Kamińska została zamianowana na miejsce zwolnionej dekretem Prezydenta sędziego Wandy Wojtowiczowej-Grabowskiej.

Kłopoty finansowe miast

Warszawa 12. 10. (Sin) Banki państwowe i instytucje publiczne, które udzieliły związkom komunalnym kredytu, stosują obecnie rygor wobec miast, zalegających z płaceniem swych zobowiązań. Rygor ten wyraża się w karnych procentach, nakładanych na miasta, zalegające z płaceniem podatków. Karne procenty stosowane indywidualnie wynoszą w poszczególnych wypadkach nawet 11 proc poza normalnem oprocentowaniem. W ten sposób związki komunalne oprócz zwykłego procentu od pożyczki w wysokości 8 proc. płacić muszą procenty karne.

* * *

Warszawa 12. 10. (Sin) Ministerstwo skarbu opracowuje projekt nowelizacji ustawy o podatku od nieruchomości i lokali w miastach. Dotychczas zarówno wymiar jak i pobór tych podatków należały do kompetencji władz miejskich. Przygotowane projekty podatkowe idą w tym kierunku, by od 1 stycznia 1933 zarówno wymiar jak i pobór wymienionych podatków zostały powierzone urzędom skarbowym. Wiadomość o tych projektach wywołała oczywiście niepokój wśród zarządów miast.

Przesyłki pocztowe z darami wolne od cła

Warszawa. 12. 10. PAT „Monitor Polski“ z dnia 12 bm. zamieszcza okólnik ministra skarbu L. D. 620407/1/32 z dnia 20 września 1932 r. w sprawie zwolnienia od cła oraz odprawy celnej przesyłek pocztowych z darami.

Kto wygrał premie loterji klasowej

Warszawa. 12. 10. PAT. W czasie dzisiejszego ciągnienia Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: 25.000 zł. plus premja 200.000 zł. na nr. 5.351. po 15.000 zł. na nry: 86.017. 127.450. Premja po zł. 10.000 plus stawka 250 zł. na nry: 482, 1504. 2441. 11069. 11535. 14964. 17169. 17401. 23097. 25358. 25640. 35555. 38431. 38513. 43359, 41583. 51506. 53294. 61003. 63949. 68281. 70877 71492 72320. 74729. 86147 91750. 91837. 91701. 93454 99701. 100572. 106263 113405 120235. 124855. 125352.

Jaka będzie pogoda?

Warszawa 12. 10. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na czwartek 13 bm.: Wyżyna Małopolska. Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Rankiem naogół chmurno i mglisto, możliwe drobne deszcze. W ciągu dnia pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Temperatura bez większych zmian, słabe wiatry południowe.

Incydent przy Ścianie Płaczu w Jom-Kipur

Londyn 12. 10. ŻAT. Z Jerozolimy donoszą, że Jom Kipur minął w całej Palestynie spokojnie. Jedynie przy Ścianie Płaczu po zakończeniu nabożeństwa Tefila doszło do incydentu, w wyniku którego aresztowano rewizjonistę Salomona Neumanna rodem z Polski, który usiłował dokonać obrzędu „szofar“, co sprzeciwia się przepisom, ustanowionym przez mię dzynarodową komisję dla spraw Ściany Płaczu. Szofar został skonfiskowany. Na interwencję rabina Kuka Neumann zwolniony został za kaucją. Po aresztowaniu Neumanna grupa rewizjonistów zaatakowała czynnie rabina Icchoka Ohrensteina, który powierzoną miał pieczę nad porządkiem przy Ścianie Płaczu. Rewizjoniści zarzucili rabinowi Ohrensteinowi, jakoby miał on wskazać policji Neumanna.

Poalej-Sjon lewica zorganizowała w Tel Awiwie w własnym lokalu wiec antyreligijny, który minął spokojnie. Wszystkie synagogi i bóżnice były przepełnione.

Zajścia w miasteczku na Wileńszczyźnie

Warszawa 12. 10. ŻAT. Z miasteczka Głębokie na Wileńszczyźnie depeszują, że w Jom Kipur doszło tam do gwałtownego starcia między zwolennikami rabina „misnagdim“ Józefa Katza, a bóżnicą chasydzką. Zwolennicy rabina Katza wybili szyby w bóżnicy i pobili modlących się. Policja interwenjowała.

Dekret o ustroju adwokatury wchodzi w życie 1 listopada b. r.

Warszawa 12. 10. (Sin) W „Dzienniku Ustaw“ ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy, zawierające nowe prawo o ustroju adwokatury. Wykonanie rozporządzenia, które wchodzi w życie z dniem 1 listopada, powierzone jest ministrowi sprawiedliwości. Pierwsze wybory i mianowanie organów adwokatury na podstawie przepisów nowego prawa odbędą się w ciągu 2 tygodni od wejścia w życie rozporządzenia.

Sensacyjne zwycięstwo pary Jędrzejowska—Hebda

Meran 12. 10. PAT. Finał gry mieszanej o mistrzostwo Meranu przyniósł sensacyjne zwycięstwo polskiej pary Jędrzejowska-Hebda, którzy pokonali parę francuską Duplaix i Henrotin 6:4, 6:4. W grze pojedynczej panów tytuł mistrza zdobył Menzel, bijąc Matejkę 8:6. 7:9, poczem Matejka zrezygnował z dalszej walki.

Eks-kat Maciejowski żąda odszkodowania za wybryk delikwenta

Warszawa 12 10. (Sin) B. kat Maciejowski wystąpił ze skargą przeciwko skarbowi państwa. W podaniu, złożonem do ministerstwa sprawiedliwości Maciejowski vel Alfred Karp domaga się odszkodowania za straty, jakie poniósł w czasie pełnienia obowiązków służbowych. Maciejowski twierdzi, że przed ośmiu miesiącami w czasie egzekucji w Krakowie zwrócił się do niego delikwent z prośbą, ażeby mu nie wiązał oczu. Maciejowski spełnił ostatnie to życzenie skazańca, lecz tenże w złośliwy sposób odwdzięczył mu się. W chwili, kiedy znalazł się na szubienicy, z całej siły kopnął Maciejowskiego w brzuch. Po tem uderzeniu Maciejowski przez 6 tygodni leczył się w szpitalu. Maciejowski zapowiada, że o ile w drodze polubownej nie otrzyma odszkodowania, będzie dochodził swoich praw w sądzie. Maciejowski dołączył do podania świadectwo lekarskie, że fatalny wypadek w Krakowie spowodował pewne upośledzenie fizyczne.

Rosz Haszana w Palestynie

Święto Nowego Roku minęło w Palestynie spokojnie i w nastroju uroczystym. W Jerozolimie zwiedziło wiele osób w obydwa dni świąt — Kotel Maarawi. Liczba modlących się przy Kotel Maarawi była stosunkowo nie duża, wobec istniejącego zakazu używania szofaru przy Ścianie Płaczu. Tel Awiw święcił Nowy Rok na swój sposób, tzn. przez modlitwę Żydów religijnych, wycieczki młodzieży i masowy udział w „taszlich“ nad brzegiem morza. Do Tel Awiwu przybyły tłumy ludności żydowskiej z Jerozolimy i z kolonij. Przez obydwa wieczory ruch na ulicy był bardzo silny. W Tel Awiwie rozwinął się zwyczaj wysyłania znajomym kwiatów a jednym z najlepszych po dobno interesów w przeddzień Rosz Haszana była sprzedaż kwiatów.

Dzienniki palestyńskie wyszły w zwiększonej ilości i czynią wrażenie pism typu amerykańskiego zwłaszcza, że formatem przypomina ją gazety amerykańskie. „Dawar“ ukazał się w objętości 28 stron. W numerze noworocznym ma to pismo mnóstwo „bilansów“ nowo rocznych z dziedziny kulturalnej, ekonomicznej, rozwoju ruchu robotniczego itd. W przeciwień stwie do socjalistycznych pism żydowskich w Polsce niema w „Dawarze“ ani jednego słowa przeciwko świętom żydowskim, przeciwko ich charakterowi religijnemu. Płytka, demagogiczna walka antyreligijna jest widocznie wyłączną domeną Bundu i konkurujących z Bundem ugrupowań. Miarą obecnego rozwoju Palestyny są liczne anonse „Dawaru“ i to światowych firm z rozmaitych dziedzin produkcji. Wszystkie te firmy, niemieckie, angielskie, włoskie i francuskie składają przez pisma żydowskie życzenia noworoczne społeczeństwu żydowskiemu w Palestynie. Zwracają uwagę niektóre życzenia składane przez robotników pracodawcom i na odwrót.

—ogo—

PRZYWÓDCA RUCHU PANARABSKIEGO Emir Arlsan miał przybyć do Palestyny celem osiedlenia się w Jerozolimie. Rząd palestyński odmówił udzielenia wizy wjazdowej Arlsanowi. Emir Arlsan jest znanym wrogiem sjonizmu.

WŚRÓD ŻYDÓW KONSTANTYNOPOLITAŃSKICH wzrasta coraz bardziej zainteresowanie Palestyną. Biura konsulatu angielskiego i tureckich urzędów emigracyjnych są dosłownie oblegane **przez liczne** liczne rodziny żydowskie, które pragną opuścić Turcję i wyjechać do Palestyny.

SESJA KOMISJI MANDATOWEJ przy Lidze Narodów, w której weźmie udział wysoki komisarz Palestyny wywołała nową kampanję arabską w Palestynie. Organ arabski „Felestin“ żąda utworzenia jednolitego frontu arabskiego i domagania się od Komisji Mandatowej, by przystąpiła do ponownego zbadania sprawozdania Simpsona i Białej Księgi lorda Passfielda.

ZA PRZECIWSTAWIENIE SIĘ NAPASTNIKOM-hitlerowcom i za udział w obronie żydowskiej, która w ub roku Rosz Haszana odparła napad hitlerowców na bóżnicę w Wiedniu, został skazany kupiec żydowski Azrel na jeden dzień aresztu z zamianą na 40 szylingów.

LICZBA ŚLUBÓW MIESZANYCH ŻYDÓW z nieżydami w Holandji wynosi 28.7 proc. ogólnej liczby ślubów wśród Żydów. W roku 1930 odsetek ten wynosił niespełna 20.

ZBIÓRKA NA FUNDUSZ ARABSKI w Palestynie przyniosła, jak się okazało, mimo agitacji, nie 1000 f. szt., lecz tylko 500 f. szt. W Jerozolimie, Jaffie i Hajfie zebrano po 100 f. szt W Nablus, siedzibie naj bogatszych elementów arabskich, zebrano zaledwie 75 f. szt

W ANGLO PALESTINE CLUB W LONDYNIE odbyła się akademja, poświęcona pamięci zmarłego b. Wysokiego Komisarza Palestyny, lorda Plumera. — Przemówienia wygłosili lord Allenby, podsekretarz stanu Hamilton, oraz prezydent Agencji Żydowskiej, Sokołów.

SENAT GDAŃSKI wydał urzędnikom surowy zakaz należenia do organizacji hitlerowskiej. Jak wiadomo, hitlerowcy w Gdańsku zostali napiętnowani jako elementy antypaństwowe.

SENJOR ŻYDÓW ANGIELSKICH, SIR PHILIPI MAGNUS, obchodzi 90-lecie swych urodzin. Sir Philipi Magnus był w ciągu wielu lat wiceprezydentem Związku gmin żydowskich w Anglji i jest jednym z największych autorytetów w zakresie szkolnictwa technicznego. W ciągu 16 lat reprezentował Magnus uniwersytet londyński w parlamencie.

Koncert wirtuozów rakiety

Trupa Tildena w Krakowie

Dobrze się przysłużył krakowski AZS sportowi, ryzykując sprowadzenie „Cyrku Tildena“. W nagrodę niepewna aura ustąpiła miejsca pięknej pogodzie, która ściągnęła tłumy zwolenników białego (względnie czerwonego) kortu, no i... naturalnie „świat elegancki“.

Tennisiści zawodowi zespołu tildenowskiego dali nam blisko trzygodzinny pokaz prawdziwego koncertu gry tennisowej. Niestety największy tennisista świata, król rakiety „Big Bill‘, nie był dysponowany, grał kulejąc, nic dziwnego, że przegrał z Najuchem i nie mógł pokazać nam całego olbrzymiego i wspaniałego repertuaru swego wirtuozostwa. Ale to, co zademonstrował w tym anormalnym stanie i kondycji, wystarczało do zrozumienia, dlaczego 40-letni obecnie Wiliam Tilden był przełomem w dziejach tennisa, zdobywał przez lata całe mistrzostwa świata w Windbledonie i puhar Davisa dla gwiaździstego sztandaru USA. mistrzem, nauczycielem i wychowawcą nowych utalentowanych generacyj tennisowych w Ameryce i Europie.

Naturalnie lata robią swoje. I musieli przyjść następcy tronu tennisowego: Lacoste, Cochet, Vinez, który zdetronizowali starego mistrza. „Big Bill‘ jest już teraz zanadto zmanierowany, zhisteryzowany, komedjancki, aby mógł jak dawniej walczyć do upadłego i zwyciężać. Ale Tilden potrafi jeszcze ciągle grać i dawać artystyczny pokaz sztuki tennisowej. nieosiągalnej techniki, niezrównanej taktyki, fenomenalnej precyzji, huraganowego serwisu, błyskawicznej orjentacji. wprost telepatycznej psychologji.

Dlatego mniejsza o wyniki meczów pokazowych. Nie są one ważne i miarodajne. Wszyscy trzej partnerzy dyrygenta i założyciela profesjonalnej trupy, to jego uczniowie (nawet Najuch i Nuesshein), którzy w warsztacie tildenowskich turnee'ów wyszlifowali i wycyzelowali swe rakiety i ciągle jeszcze kształcą się w uniwersytecie swego profesora.

Niezrozumiałą, ale i podziwu godną, jest forma, opanowanie i żywiołowość Najucha, bądź co bądź mocno już podtatusiałego jegomościa. Wyzyskał on bezwzględnie niedyspozycję kulejącego Tildena i zwyciężył go w 2 setach zdecydowanie po pięknej grze.

Niebłyskotliwym, ale maszynowo regularnym, nieustępliwym i poważnym graczem jest drugi Niemiec Nuesslein. Jego gra z Barnesem w singlu była rzeczywiście wspaniałą walką.

Natomiast młodziutki Amerykanin Barnes zabłysnął w doublu, gdzie wraz z Tildenem przeciw parze niemieckiej wykazali najwyższy kunszt kombinowanej gry zespołowej.. Barnes jest już teraz bezsprzecznie najlepszym doublistą świata, a jego werwa młodzieńcza, ambicja i talent. predystynują go na przyszłego mistrza zawodowego świata. Szkoda, że Tilden tak wcześnie zaprzęgnął do wozu swego „cyrku“ tak młodą i świetną gwiazdę.

Wyniki szczegółowe:

Nuesslein—Barnes 6:2, 3:6.

Najuh—Tilden 6:4, 6:4.

Tilden, Barnes—Najuh, Nuesslein 6:3, 6:2, 6:4.

Poza artyzmem rakiety zademonstrowali goście także dobrze wyreżyserowane kawałki komiczne. obliczone na rozśmieszanie niesportowej publiczności. Celował w nich również Tilden. Król rakiety może sobie na to pozwolić. **(hl.)**

TEATRY I KINA

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Otwarcie sezonu odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godz. 8'30 wiecz. Wystawiona zostanie sztuka Asza „Onkel Moses“. Komitet Towarzystwa „Krakowski Teatr Żydowski“ odświeżył salę teatru, zainstalował szereg ulepszeń technicznych na scenie i sprowadził pierwszorzędny zespół z Lippmanem na czele ,który ma w planie bogaty i bardżo urozmaicony repertuar.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz ostatni po cenach zniżonych „Fantazy“ z dyr. Osterwą w roli tytułowej. W sobotę 15 bm. III. premjera sezonu, Władysława Orkana „Pomsta“ w opracowaniu scenicznem dyr. Osterwy, w reżyserji Stefana Turskiego, w oprawie malarskiej Mieczysława Różańskiego.

— PRELEKCJĘ NA TEMAT: „ORKAN, JAKO EPIK WSI POLSKIEJ“ wygłosi w dniu dzisiejszym prof. U. J. dr. Stanisław Pigoń w Kollegjum Wykładów Naukowych o godz. 7-mej wiecz.

— „MAGJA“ Gilberta Chestertona ukaże się jako IV. premjera sezonu, w opracowaniu scenicznem dyr. Osterwy.

— I ZNOWU BAGATELA GRA! W sobotę dnia 15 bm. rozpocznie gościnne występy zespół artystów teatru „Morskie Oko“ z Warszawy pod kier. Ludwika Sempolińskiego w wielkiej rewji pt.: „Tęcza nad Krakowem“ na czele zespołu wystąpią z Morskiego Oka Zizi Halama i Janina Sokołowska, pozatem Janina Kozłowska, popularny „Tomasz“ Ludwik Sempoliński, Irena Carnero, trio taneczne Elvi, Mortieff i Cywiński. W programie najlepsze przeboje Morskiego Oka. Sprzedaż biletów w kasie „Bagateli“ .

— LEO FUKS ulubieniec krakowskiej publiczności, na ogólne żądanie wystąpi po raz drugi, a to w niedzielę, dnia 16 bm. w sali Bolońskiego. Bilety są już do nabycia w kasie przy sali.

— LEOPOLD MUENZER znakomity odtwórca dzieł Chopina wykona w sobotę, dnia 15 bm. w sali Bolońskiego bogaty program, złożony z najcelniejszych utworów genjalnego kompozytora.

— ŻYWY DZIENNIK FILMOWY. Dzisiaj we czwartek o g. 8 wiecz. odbędzie się w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńskiej 9 Żywy Dziennik humrou filmowego, urządzony przez Studjo Polskiej Awangardy Filmowej. Na program składają się przemówienia, reportaże, skecze, recytacje oraz wyświetlenie fotomontaży i karykatury rysowane na sali. W wieczorze biorą udział J. M. Brzeski, Charlie, Z. Grotowski, Al. Herman, K. Podsadecki, Z. Strychalski, J. Szancer, W. Zechenter.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek 8 wiecz.: „Fantazy“.
Piątek o 8 wiecz.: „Egipska pszenica“.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela 5'30 pop.: „Onkel Moses“; 8'30 wiecz.: „Onkel Moses“.

TEATR „BAGATELA“

Sobota 8'15 wiecz.: „Tęcza nad Krakowem“ (rewja).
Niedziela 4'15 pop. i 8'15 wiecz.: „Tęcza nad Krakowem“ (rewja).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Nowa taryfa celna nakłada nowe obowiązki

Przygotowania i prace czterech specjalnych komisyj nad zredagowaniem nowej polskiej taryfy celnej ciągną się już od roku 1926. W rezultacie w Dz. Ust. Nr. 85 z 10 bm. ukazało się odpowiednie Rozporządzenie Prez. R. P. „o ustanowieniu taryfy celnej przywozowej" z mocą obowiązującą od 11. października 1933. Nowa taryfa celna jest pod względem swej struktury technicznej nawskróś modernistycznem dziełem, które napewno niejednej z zagranicznych taryf za wzór posłużyć może i posłuży. Rzuca się jednak u niej w oczy, co na wstępie zaznaczyć należy, jej wyraźny, odpowiadający zresztą duchowi czasu, tenor protekcjonistyczny. Protekcjonizm naszej nowej taryfy zasadza się nie tylko na wysokim poziomie stawek, ale i na nastawieniu niektórych części taryfy, jak np. instytucja ceł organizacyjnych, o czem zresztą poniżej jeszcze będzie mowa.

Technicznie wysoki poziom nowo wydanej taryfy wyraża się choćby w jej zgoła nowoczesnej nomenklaturze, opartej na międzynarodowych i przez genewski podkomitet rzeczoznawców wypracowanych wzorach. Nowa taryfa dyferencjuje towar importowany w sposób racjonalniejszy i fachowszy, niż to dotychczas u nas miało miejsce co wynika już choćby ze zwiększonej ilości pozycyj i stawek, jakie obejmuje. Nowa taryfa ma 1275 pozycyj i 4550 stawek (dotychczas 1900).

Jest rzeczą jasną, że racjonalniejsze ujęcie i szczegółowsze rozdzielenie rodzajów towarowych, nasze komory celne przekraczających, zawiera zarówno dla kupca krajowego, i dla zagranicznego kontrahenta, a więc dla całego kontaktu gospodarczego z zagranicą, lepszą bazę pertraktacyjną; temsamem więc prowadzić może do doskonalszej polityki traktatowej z rządami zagranicznemi. Do odnowienia zaś dotychczasowych naszych traktatów handlowych zmierza nowa taryfa już samym faktem rozdziału każdej poszczególnej stawki na dwie kolumny tj. kolumnę maksymalną, mającą zastosowanie do krajów, z któremi nie łączy nas żaden traktat handlowy, i kolumnę niższą dla krajów traktatowych.

Kryjące się poza szrankami tej nowej konstrukcji taryfowej wzmocnienie protekcjonizmu wwozowego mieści w sobie naturalnie, co należy sobie zgóry uświadomić, niebezpieczeństwo dalszego rozrostu i rozwoju tendencyj kartelowych i prywatno-monopolistycznych na naszym rynku wewnętrznym. Mamy, w ostatnim czasie szczególnie, tylostronną i tak skondensowaną lekcje niewłaściwości i wprost niebezpieczeństw dla gospodarstwa społecznego, wynikających z hypertroficznego protegowania tworów kartelowych, że przestrzeganie czynników oficjalnych przed następstwami dalszego hodowania syndykatowych „niedźwiedzi na jedwabnej wstążce" wydaje się być conajmniej zbyteczne.

Mimoto musi nasunąć szczególnie silne refleksje objęta ramami nowej taryfy celnej instytucja „ceł organizacyjnych", których wyłącznym celem chyba jest wyposażenie rządu w moc odpowiedniego ingerowania w prywatne życie gospodarcze w celu przymusowego organizowania porozumień kartelowych.

Te wykazane powyżej cienie nowej taryfy celnej winny być ze strony czynników rządowych usunięte przez odpowiednią taktykę w dziedzinie zawierania konwencyj celnych, opartych o odpowiednią obniżkę naszych ceł wwozowych za przyznaniem nam należytych rekompensat ze strony kontrahentów zagranicznych. Przed naszą handlową polityką zagraniczną leży więc na przestrzeni czasu jednego roku, jaki dzieli nas od wejścia w życie nowej taryfy, odpowiedzialne zadanie zrekonstruowania naszych głównych traktatów handlowych, i to w pierwszym rzędzie na platformie uzupełniającej kolumny taryfowej, jaką jest niedrukowana w taryfie kolumna ceł konwencyjnych. Tu właśnie, tj. w dziedzinie, nieprzewidzianych suchą literą nowej taryfy, ceł konwencyjnych, leży główne pole działania dla naszej polityki handlowej i to nietylko zewnętrznej. Cła konwencyjne bowiem mogą stać się przy należytem ich skonstruowaniu nietylko pomostem dla wymiany towarowej z zagranicą, ale i decydującym regulatorem na terenie cen, warunków zapłaty i organizacji życia gospodarczego wewnątrz kraju. Dotychczasowa nasza taryfa konwencyjna była bowiem tworem zupełnie poronionym i nieznaczącym dla toku wypadków gospodarczych.

Opierając się na naszej małoco z handlem wspólnego mającej umowie handlowej z Francją z r. 1922 i suplementach do tejże z lat 1924 i 1929 i na protokole do traktatu konwencyjnego z Czechosłowacją z r. 1928, była ona w każdym razie bardzo wąska w zakresie i ograniczona w zasięgu.

Kolumna ceł konwencyjnych, od której należytej rozbudowy zależeć będzie cała wartość nowej taryfy celnej, winna się odnosić przedewszystkiem do krajów, z któremi nasz zewnętrzny obrót gospodarczy jest najżywszy. Sieć traktatowa, która w dzisiejszym okresie zaniku znaczenia klauzuli najwyższego uprzywilejowania, nawiązana być może tylko na punktach zaczepnych taryf konwencyjnych, jest i pozostaje mimo wielkiego przerostu w dziedzinach międzynarodowej wymiany dóbr, jedyną drogą do gospodarczego rozwoju i do podniesienia gospodarczej kultury poszczególnych krajów. Niezależnie od tego, w jaki sposób i kiedy rak kryzysu zostanie usunięty, pewnem jest, że te właśnie gospodarstwa wyjdą z dzisiejszych ciężkich czasów najmniej uszkodzone, które zdobędą się na trudniejszy wysiłek nawiązywania kontaktu z gospodarstwami zagranicznemi mimo wszystkie niesprzyjające okoliczności, a nadewszystko nie dopuszczą w separatystycznem odcięciu od reszty świata do niebezpiecznego rozdarcia majątku narodowego nożycami przywilejów kartelowych.

Z tych wszystkich względów nowa taryfa celna nakłada na nasze odpowiedzialne czynniki nowe i wzmożone obowiązki!

Ludwik Berger

700 tonn pomarańczy palestyńskich do Polski

Tel Awiw. (ŻAT). Generalny konsul Polski w Tel Awiwie dr. Bernard Hausner zakomunikował że w okresie miesięcy październik, listopad i grudzień br. rząd polski dopuści import z Palestyny **700 tonn pomarańczy, 65 tonn wina, 20 tonn bananów oraz 10 tonn orzechów. Na podstawie specjalnych certyfikatów Palestyńsko-Polskiej Izby Handlowej importowane do Polski towary korzystają z ulg celnych.**

Przymusowa organizacja eksportu nafty

„Gaz. Handl." donosi:

W ciągu ostatnich rokowań lwowskich z małemi i średniemi rafinerjami, stojącemi dotąd poza Syndykatem, doszło do porozumienia jeszcze z 5-ciu rafinerjami, w tem z rafinerją Erenberga w Gorlicach. Rafinerja iwonicka zgodziła się zaś na arbitraż dyr. Pechego. Inne rafinerje, w tem dereżycka, bolechowska, rafinerja i gazolniarnie Towarzystwa „Gazolina" nie uzgodniły swojego stanowiska ze stanowiskiem kartelu. P. dyr. Cz. Peche powrócił 11 bm. ze Lwowa do Warszawy i wobec tego **jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia należy oczekiwać ogłoszenia rozporządzenia o uregulowaniu przymusowem kwestji eksportu produktów naftowych,** którego ciężary mają być rozłożone na wszystkie zakłady przeróbcze, z wyjątkiem rafineryj i gazoliniarni, nie przekraczających zakreślonej przez ustawę granicy. Od tekstu tego rozporządzenia zależy w znacznej mierze dalszy przebieg rokowań w sprawie zorganizowania całego przemysłu naftowego na nowych podstawach. Przed przemysłem naftowym, poza wiecznie żywą sprawą zorganizowania całokształtu przemysłu przeróbczego przez przystąpienie do ogólnej organizacji małych rafineryj, stoi ostateczne uzgodnienie stanowiska rafinerów z czystymi producentami, kwestja pozakartelowego handlu hurtowego produktami finalnemi. Termin, zakreślony przez rząd dla załatwienia tych spraw upływa 1 listopada br., jednak wobec precedensu przesunięcia tego terminu w dn. 1 czerwca i w tym wypadku mogłoby nastąpić przesunięcie terminu

Podwójne opodatkowanie

Po ogłoszeniu rozporządzenia ministra skarbu o zryczałtowaniu podatku przemysłowego dla drobnych przedsiębiorstw handlowych, a następnie rozporządzeń o scaleniu podatku obrotowego od niektórych artykułów, okazało się, że płatnicy, podlegający zryczałtowanemu podatkowi przemysłowemu, są opodatkowani podwójnie: raz obroty, osiągnięte w r. 1928—1930 ze sprzedaży artykułów, od których podatek scalono, wzięto pod uwagę przy określeniu wysokości zryczałtowanego podatku, a więc w obecnym podatku zryczałtowanym mieści się również podatek obrotowy, osiągnięty ze sprzedaży tych artykułów; z drugiej strony przedsiębiorstwa, opłacajace zryczałtowany podatek przemysłowy, opłacają ponadto część podatku scalonego, przerzuconego na nich przez płatników podatku scalonego.

Takie podwójne opodatkowanie, rzecz prosta, musi się bardzo niekorzystnie odbijać na biegu interesów licznych przedsiębiorstw handlowych, które korzystają z praw opłacania zryczałtowanego podatku przemysłowego. Zryczałtowanie to, które dla drobnych płatników miało być swego rodzaju ulgą, stało się powodem nowego obciążenia, drobne przedsiębiorstwa handlowe znieść go nie mogą, zwłaszcza, że obroty, obecnie osiągane przez przedsiębiorstwa handlowe, nie pozostają w żadnym stosunku do obrotów z lat 1928—1930, które są podstawą wymiaru podatku zryczałtowanego.

Naczelna rada zrzeszeń kupiectwa polskiego zwróciła się do minist. skarbu z prośbą o obniżenie wymierzonego na najbliższe trzechlecie podatku zryczałtowanego.

Pogłoski o sprzedaży „Lwigrodu"

W „Gł. Nar." czytamy: Sprawa luksusowego pensjonatu „Lwigród" w Krynicy, wybudowanego przez Lwowski Zakład Ubezp. Prac. Um. jest ostatnio przedmiotem ożywionych komentarzy. Pensjonat ten wybudowano przed paru laty ogromnym kosztem około 4 i pół miljona zł., przyczem miał on służyć przedewszystkiem ubezpieczonym. Pensjonat ten urządzono jednak z takim

luksusem, że koszty pobytu w nim przekraczały możności finansowe nietylko członków ale wogóle większości osób przybywających do pensjonatów krynickich, to też przeważnie świecił pustkami. Należy nadmienić, że koszt dzienny od osoby wynosił dwadzieścia kilka zł. Samo pokrycie budynku dachem miedzianym kosztowało podobno kilkaset tysięcy, nie mówiąc już o luksusowem urządzeniu pokoi, różnych sal itd. Obecnie ZUPU, przyciśnięty trudnościami finansowemi, miał przystąpić do sprzedaży tego budynku i według krążących pogłosek, w toku są rokowania o sprzedaż „Lwigrodu“ władzom wojskowym za cenę około miljona zł. Przy tej okazji przypomnieć należy, że wojsko nabyło stosunkowo niedawno wielkie sanatorjum (zakład Dłuskiego) w Zakopanem.

O ile pogłoski o sprzedaży „Lwigrodu“, za wymienioną cenę, okazałyby się prawdziwe, byłby to rażący przykład, jak nierozważnie podjętą została w swoim czasie budowa tak kosztownego gmachu, obecnie pozbywanego poniekąd za bezcen w stosunku do własnych kosztów. Oczywiście najdotkliwsze konsekwencje takiej transakcji ponieśliby ubezpieczeni, którzy składkami swemi stworzyli fundusze tak nieoględnie ulokowane.

Ustawa przeciwpożarowa

Min. Spraw Wewnętrznych przy współudziale Głównego Związku Straży Pożarnych R. P. opracowuje ostatnio projekt ustawy przeciwpożarowej. Ustawa będzie miała na celu uporządkowanie organizacyjnej strony pożarnictwa, wprowadzenie przymusowego ubezpieczenia przeciwpożarowego i stworzenie podstaw finansowych dla działalności organizacji przeciwpożarowych. Równocześnie opracowane będą przepisy przeciwpożarowego bezpieczeństwa publicznego, kominiarstwa, zaopatrzenia wodnego itp.

Kontyngenty przywozowe dla Polski we Francji

Na IV kwartał br. Polska uzyskała we Francji następujące kontyngenty przywozowe: na konie rzeźne — 1000 szt., żywe barany 1800 szt., świnie 300 q. mięso świeże i mrożone baranie 1260 q., jaja 6650 q. dla okręgu Saary, mięso wieprzowe świeże i mrożone 735 q., mięso wołowe świeże i mrożone 1,048 q., mięso solone i szynki 712 q., mięso preparowane niegotowane wieprzowe, wołowe i inne 113 q., drób bity 1030 q., sery 3.000 q.

Zamówienia sowieckie dla Królewskiej Huty

Zarząd warsztatów Huty Królewskiej otrzymał zamówienie na wykonanie 40 platform kolejowych dla Rosji sowieckiej i w tych dniach przystąpi do wykonania powyższych prac.

Niema polsko-angielskich rokowań

Niektóre pisma niemieckie podały wiadomość, że między przemysłem węglowym polskim i angielskim doszło do porozumienia, co do podziału, zbytu i cen na rynkach skandynawskich. Jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła, informacje te nie odpowiadają rzeczywistości, gdyż żadnych rokowań w tym kierunku w roku bieżącym wogóle nie było.

Przewóz pocztą lotniczą paczek do Anglji

Sfery gospodarcze okręgu łódzkiego zwróciły się do Izby przemysłowo- handlowej w Łodzi o podjęcie starań w Ministerjum poczt i telegrafów celem wprowadzenia pomiędzy Polską i Anglją przewozu pocztą lotniczą paczek wagi do 10 kg.

W związku z tą inicjatywą Izba wdrożyła odpowiednie dochodzenia ankietowe celem wyświetlenia, czy i w jakiej mierze okręg tutejszy istotnie odczuwa potrzebę tego rodzaju komunikacji i czy przypuszczalna ilość przesyłek zdołałaby zapewnić trwałe możliwości rozwojowe komunikacji lotniczej na wymienionym szlaku.

Możliwości rozwoju stosunków handlowych Polski z Marokko

W następstwie badań przeprowadzonych na rynku marokańskim przez polską misję handlową, eksporterzy polscy wysłali już kilka transportów towarów do Marokko.

Okazują się coraz szersze możliwości eksportu szeregu artykułów. co do których zainteresowanym udzieli wiadomości Państwowy Instytut Eksportowy.

Tragedja byłego premjera pruskiego

Podczas toczącego się obecnie w Lipsku procesu mającego rozstrzygnąć, czy rozpędzenie rządu pruskiego przez obecny gabinet Rzeszy niemieckiej jest prawomocne, odczytał zastępca prawny dawnego gabinetu pruskiego, dyrektor ministerjalny Brecht list byłego premjera pruskiego Ottona Brauna. Przypominamy, że zastępca kanclerza Papena, dyrektor ministerjalny Gottheimer nie ograniczył się wyłącznie tylko do wywodów natury prawnej, lecz usiłował w opinji publicznej zohydzić dawnego premjera pruskiego Brauna, przedstawiając go jako karjerowicza troszczącego się tylko o swą pensję. Otto Braun, który dotychczas milczał chociaż był atakowany z rozmaitych stron, nie mógł przejść do porządku dziennego nad tym bolesnym ciosem wymierzonym w jego cześć, i dlatego upoważnił swego przyjaciela, dyrektora ministerjalnego Brechta, do odczytania listu, który głębokie pozostawia wrażenie. — Przed odczytaniem listu wspomniał dyrektor Brecht, że były premjer Braun stracił na wojnie jedynego swego syna i że żona jego jest obecnie sparaliżowana. Oto, co Braun pisał do Brechta: „Dopiero teraz mogę przejść do porządku dziennego nad sposobem zawieszenia mnie w urzędowaniu i nad umotywowaniem tego kroku. Przez lat dziesięć popierałem politykę Rzeszy bez względu na skład rządu Rzeszy i często szkodząc nawet interesom własnej swej partji, która w parlamencie zwalczała zarządzenia rządu, podczas gdy ja w Radzie państwa te zarządzenia popierałem, mając na oku przedewszystkiem harmonję między Rzeszą a Prusami. Często na prośbę gabinetu Rzeszy popieraliśmy rząd centralny przeciwko Bawarji i innym krajom, chociaż dla interesów Prus byłoby bardziej wskazane solidaryzowanie się z frontem innych krajów. A teraz zostałem napędzony z powodu rzekomego niespełniania swych obowiązków, jak służący, który ukradł i któremu nie wolno przestąpić progi domu. A gorycz z tem związana jest tem silniejsza, ponieważ stało się to na polecenie człowieka, w którego wierność dla konstytucji ja wierzyłem i który swój powtórny wybór na prezydenta Rzeszy mnie w dużej mierze ma do zawdzięczenia. Mam za sobą 40 lat pracy politycznej i wiem dobrze, że w polityce niema wdzięczności, ale istnieć musi pewne minimum szacunku, jako nieodzowna podstawa wszelkiej pracy politycznej“.

Oto w ten sposób skarży się Otto Braun, długoletni premjer pruski, który, gdy Hindenburg walczył o prezydenturę Rzeszy, rzucił na szalę wyborów cały swój autorytet, a obecnie napędzony został przez tego samego Hindenburga, jak służący który popełnił kradzież. Gorycz przepełniająca serce Brauna jest doprawdy wzruszająca, ale ta spowiedź nie przynosi mu wcale zaszczytu jako politykowi. Braun ma rację, twierdząc, że działalność jego polityczna, aczkolwiek podyktowana najszczerszą troską o dobro państwa, nie szła po linji interesów jego partji. Okazuje się jednak teraz, że te ofiary, jakie Braun wraz z całą partją socjalno-demokratyczną przez lat kilkanaście ponosił, były bezskuteczne, nietylko bowiem republiki niemieckiej nie uratowały, ale pchnęły ją na samo dno przepaści. Wszak teraz berliński „Vorwärts“ wystąpił ze sensacyjnemi wprost rewelacjami, wedle których prezydent Rzeszy Hindenburg ma obecnie być tylko „platzhalterem“ dla Hohenzollernów. Od polityka — nietylko dobrej wiary i ofiarności domagać się musimy, lecz też i daru przewidywania. i zdolności orjentowania się, a przedewszystkiem znajomości ludzi i sił, których ci ludzie są wykładnikami.

Mimowoli przypomina się teraz dosadny reportaż Teodora Pliviera „Der Kaiser ging, die Generäle blieben“ (wydany nakładem Malika w Berlinie). Tytuł wprost fascynujący, ale niezgodny już teraz z rzeczywistością. Cesarz wprawdzie odszedł, generałowie zostali i rządzą obecnie Niemcami, ale w samej rzeczy niewiele się w Niemczech zmieniło, a teraz i cesarz znowu szykuje się do powrotu. Plivier daje nam w swym reportażu doskonały obraz wybuchu rewolucji niemieckiej, która powstała prawieże z niczego, ale płomieniami swemi ogarnęła całe Niemcy. W ostatnim już momencie wojny. gdy kanclerzem został książę Maks Badeński i na serjo myślał jeszcze o uratowaniu dla Hohenzollernów trona, postanowiono raz jeszcze spróbować szczęścia wojennego i dano flocie niemieckiej rozkaz, by wypłynęła na otwarte morze na poszukiwanie wroga. Majtkowie, palacze okrętowi i ich pomocnicy zbuntowali się, oświadczając, że na morze nie popłyną. W Kilonji wywieszono na gmachu admiralicji czerwony sztandar i ogłoszono radę żołnierskie. Wówczas do Kilonji przybył Noske, osławiony później kat rewolucji niemieckiej, by z ramienia partji socjalno-demokratycznej opanować sytuację. W owym czasie Niemcy dojrzały były do rewolucji, którąby radykalnie zmieniła oblicze dawnego cesarstwa Hohenzollernów. Iskry rewolucyjne przeskakiwały z miasta do miasta, budząc wszędzie żywiołowy entuzjazm mas. A socjalna demokracja z jednej strony pertraktowała z księciem Maksem Badeńskim, zasiadając w jego gabinecie, a z drugiej strony stanęła na czele rewolucji, by jej przeszkodzić w pochodzie trjumfalnym. Gdy Scheidemann dnia 9 października 1918 dał się unieść zapałowi krasomówczemu i z balkonu prezydjum rady ministrów w Berlinie ogłosił Niemcy jako republikę, zbeształ go jako żaka Ebert, pierwszy później prezydent Rzeszy, czyniąc mu gorzkie wymówki, że ogłosił Niemcy republiką, zanim o tej nowej formie rządu w Niemczech zadecyduje Zgromadzenie Narodowe.

Teodor Plivier oparł swój reportaż na materjale historycznym. Być może, że jest niesprawiedliwym w ocenie socjalnej demokracji, ale ta niesprawiedliwość, podyktowana sympatjami komunistycznemi, nie jest tak zasadnicza, by książka jego nie zawierała prawdy historycznej. Faktem jest bowiem, że potężna partja socjalno-demokratyczna, licząca miljony zwolenników, nie stanęła w decydującym momencie dziejowym na wyżynie swej odpowiedzialności historycznej i doprowadziła do tego, że Niemcy przeżywają obecnie agonję republiki. Tej republiki, dla której Braun tyle poniósł ofiar, tej republiki, dla której wybrał Hindenburga prezydentem! Teraz napędzono Brauna jako zwykłego lokaja, którego przyłapano na gorącym uczynku kradzieży. Der Mohr hat seine Pflicht getan, der Mohr kann gehen! Zrozumiałą i wzruszającą jest gorycz słów byłego premjera pruskiego, ale historja jest sędzią nieubłaganym i nie kieruje się sentymentami. Historja ta wydała już swój wyrok na działalność Braunów i Severingów...

M. K.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

DLACZEGO?

— Mamo, czemu narzeczona idzie do ślubu w białej sukni?

— Dla wyrażenia nastroju radosnego.

— Tak? Dlaczego w takim razie narzeczony zjawia się w czarnem ubraniu?

— Dość już tych pytań, nie bądź taka ciekawa!

(Le Rire).

LOGIKA PIJAKA.

— Ten, kto jest pijany, nie zdaje sobie sprawy z tego, że jest pijany. A zatem nie jestem pijany.

(New Yorker).

KĄCIK DLA PAŃ.

Szał trykotaży

Od dłuższego już czasu moda nie pozwala nam obyć się bez paru bluzek włóczkowych, różnie tłomacząc konieczność posiadania ich w garderobie. A więc w lecie na wietrzne i chłodniejsze dni. Do wycieczek, do sportu, do biura itp. Zrzędom, twierdzącym, że to za gorące na lipiec, odpowiadało się, że więcej tam dziurek, niż włóczki. I to była racja. Ale teraz mamy październik, więc moda przystosowała się z właściwą sobie giętkością do warunków klimatycznych. Obecne sweterki, dżemperki i bluzki mają już znacznie więcej włóczki, niż dziurek i wogóle są mało ażurowe. Zato niesłychanie fantazyjne i naprawdę w tym sezonie nieodzowne.

Wobec mody bluzek i spódniczek, noszonych nietylko w dzień, jako ubranie sportowe, ale nawet w różnych kombinacjach mniej lub więcej strojnych wieczorem, bluzki włóczkowe tembardziej nabierają sensu. Prześliczne modele wiedeńskie przynoszą nam połączenia kilku kolorów; karczek z epoletami zachodzi szpicem na plecy i na przód, robiąc wrażenie aplikacji innego koloru. Modne są karczki w paski w paru odcieniach. Zjawił się też nowy fason dżemprów (nowość odgrzewana z przed dziesięciu akurat lat — ale cóż jest nowego pod słońcem!) Mianowicie jest to rodzaj żakiecika bardzo otwartego z przodu, z szerokiemi wyłogami, zwykle innego koloru niż całość, o bardzo krótkim stanie, z boku wiązane na kokardę. Jeżeli się nie chce nosić pod ten żakiecik kamizelki albo bluzki bez rękawów, to można wyłogi spinać pod szyją. Podobne dżemperki nosiło się ongiś, tylko wówczas długiemi końcami opasywało się talję i wiązało kokardę za każdym razem, a dzisiejsze dżemperki są dopasowane do figury, bardzo przylegają, zapinają się z boku na guzik albo klamrę, a kokarda jest już zawiązana raz na zawsze.

Moda bufek dotarła i do trykotaży, trzymających się dotychczas na uboczu od ekstrawagancji. Bufki są zatem albo na ramieniu, albo w łokciu i dla podkreślenia — innego koloru. Czasem bufki i połowa przodu z jednej strony, albo rewers albo kokarda są innego koloru niż całość. Modne są zarówno ręczne, jak i cienintkie maszynowe, ale wtedy musza być bardzo ściśle i mięciutkie.

Modny kolor feuilles mortes — więdnących liści, święci triumfy. I pomimo swej pozornej nietwarzowości, ten zgniły kolor okazał się bardzo korzystnym dla cery. Nasze babki twierdziły zawsze, że się w nim mizernie wygląda. Dobrze, ale któż dziś wygląda mizernie? Kosmetyka stworzyła na to rady. A cera z rumieńcami wygląda w nim prześlicznie. Radzę się przekonać. **Anita.**

Godzina u Ritz'a

Starsi panowie bawią się. — Szał yo-yo. — Czy nie możnaby w białym krawacie? — Yo-yo w zupie. — Przed wojną czy przed potopem. — Wzruszający filantrop.

(Korespondencja własna)

Paryż, w październiku.

Stare dzieci też muszą mieć jakąś zabawkę. Bawiono się kiedyś mah-jongiem, który prędko poszedł w zapomnienie. Trudno się temu dziwić — mówiąc szczerze, mało jest gier nudniejszych. Bridge opanował wprawdzie cały świat, ale ma jedną wadę: trzeba myśleć. Nie wszyscy mają na to ochotę. Otóż dla tych wymyślono co innego: yo-yo.

Poprostu jakiś szał yo-yo ogarnął cały świat. Wszyscy snobi uczą się na gwałt operować sznureczkami, bo nie można nie znać yo-yo. Jeśli to kogoś nie bawi, to musi udawać, że bawi. Beaumonde schodzi się wieczorem u Ritza, żeby grać w yo-yo. Tam też odbywają się pokazy i wykłady tej gry.

Żeby się dostać do Ritza, trzeba zawczasu zamówić stolik. A żeby zobaczyć pokaz yo-yo, trzeba zjeść drogi obiad. Nic darmo.

— Obowiązuje smoking i czarny krawat — informuje urzędowo przez telefon maitre d'hotel.

O, ścisłość tych informacyj jest imponująca. Toteż na sali można skonstatować, że nikt z obecnych nie włożył kolorowego krawata. Zgromadzili się tu wszyscy Amerykanie, których kryzys dotychczas oszczędził, starsi panowie w rogowych okularach, z brzuszkami, dużo pań w średnim wieku, zbyt brzydkich na to, by mogły nie być żonami swych towarzyszy. Nastrój jednocześnie rodzinny i uroczysty. Smokingi i toalety robią galową atmosferę. Ale brak jest na sali — młodości.

Sztywna nuda przerywa się nagle wtargnięciem na salę dwóch małych roześmianych Filipińczyków. Zgrabni, weseli, ruchliwi, manewrują zręcznie sznurkiem, na którym suwa się zabaweczka, złożona z dwóch cylinderków. Tem samem przed wojną bawiły się małe dziewczynki. Wówczas nazywało się to **diabolo**. Teraz bawią się tem te same dziewczynki, którym przez ten czas przybyło dwadzieścia lat.

— Znamy to z dzieciństwa — mówi jakiś pan do sąsiadki.

— Tak? — dziwi się naiwnie pani. To musiało być chyba bardzo dawno? Ach, przed wojną, to tak jak przed potopem! Któż z nas pamięta te czasy!

Kelnerzy roznoszą w wielkich koszach od owoców zabawki i rozdają gościom. Teraz dopiero zaczyna się prawdziwa zabawa. Yo-yo wyrzucane w powietrze niedołężną ręką trafia w miejsca najmniej odpowiednie. Dobrze jeśli tylko do wazy z zupą. Często toalety pań zostają wystawione na poważny szwank, a siniec na dekolcie trzeba na gwałt pudrować.

Rozlegają się piski, śmiechy, okrzyki. Atmosfera z napuszonej staje się demokratyczną. Starzy i zapasani dyrektorzy banków i koncernów uważnie, z wysuniętą dolną wargą, mozolą się nad puszczaniem w ruch i utrzymaniem równowagi małego wiercidełka.

Sam genjalny twórca, Duncan, ex- kleryk, przechadza się po sali, napawając się widokiem swego dzieła. Towarzyszy mu dama o powierzchowności femme fatale w wieku, nadającym się już do zabawy w yo- yo.

— Uważam, że to świetny narkotyk dla wzburzonych nerwów — mówi p. Duncan. — A któż z nas w dzisiejszych czasach ma nerwy w porządku? Trzeba się oderwać od trosk i kłopotów, poczuć dzieckiem! Bawiąc się yo-yo, zapomina się o zmartwieniach i jest się szczęśliwym! A ja szczęśliwy jestem, że uszczęśliwiłem innych!

Wzruszenie przerwało wielkiemu filantropowi mowę. Uszczęśliwieni przez niego doszli do takiego rozbawienia, kiedy dzieciom się mówi: „Trzeba już iść spać“. Ale stare dzieci są rozsądne. Z uderzeniem północy sala jest już pusta. **Haen.**

ECHA ZE ŚWIATA.

Dr Ringer demonstruje swą wieczną zapałkę

Berneńskie „Lidove Noviny“ donoszą z Morawskiej Ostrawy, że dr. Ferdynan Ringer wynalazca wiecznej zapałki, zademonstrował przed tamtejszymi dziennikarzami swój wynalazek. Wieczna zapałka — pisze korespondent „Lidovych Novin“ — to mała laseczka nie większa i nie grubsza od zwykłej zapałki. Wyrobiona jest z masy której skład chemiczny pozostaje tajemnicą wynalazcy, tak samo jak skład materji, o którą się zapałka pociera. Po potarciu o tę materję zapałka pali się jasnym płomieniem, pali się chwilę i wreszcie sama gaśnie. Tak zapalać można zapałkę około 100 razy. Mała ta laseczka oddaje te same usługi co 300 zwykłych zapałek razem wziąwszy. Dobre jej strony są następujące: nie wydaje nieprzyjemnego zapachu, nie brudzi, nie ssie wody, a więc nie ulega wilgoci, przy upadku na ziemię, na drzewo, papier lub słomę natychmiast gaśnie. Przy dotknięciu innego ciała zapałka sama gaśnie. Koszta wyrobu wiecznej zapałki są minimalne. Sprzedawana będzie w różnych formach: w formie laseczek podobnych do dzisiejszych zapałek w pudełkach tak jak obecnie. jak również w formie prostych eleganckich zapalniczek. Koszta wyrobu poniklowanej zapalniczki z 20 laseczkami wynosić będzie około **1.50 zł.**

Nie trzeba specjalnie zaznaczać, że wynalazek dra Ringera ma wielką przyszłość

Rozpoznawanie chorób umysłowych zapomocą — elektryczności

W znanem czasopiśmie „Münchener Medizinische Wochenschrift“ donosi kierownik kliniki psychjatrycznej w Jenie prof. dr. H. Berger o odkryciu, które wzbudzić może zainteresowanie nietylko świata lekarskiego, ale i szerszego ogółu. Prof. Berger był tym, który ostatecznie udowodnił, że w mózgu zachodzą procesy elektryczne, a to równolegle do procesów psychicznych. zapomocą odpowiedniego aparatu można te procesy elektryczne w mózgu graficznie przedstawić. Podobnie jak elektrokardiogram wykazuje czynność serca, tak „elektrocefalogram“ wykazuje czynności kory mózgowej.

Procesy elektryczne występują w mózgu dopiero w szóstym tygodniu życia człowieka, aż do tego czasu widocznie aktywność mózgowa nie jest tak intenzywną, by można ją kontrolować zapomocą elektrocefalogramu. Ale dopiero od czwartego roku życia zyskuje mózg niejako swoje ukształtowanie. Ciekawą jest przytem rzeczą, że na elektrocefalogramie można zanotować „pismo elektryczne“ także podczas snu, co jest argumentem za psychoanalizą, która oddawna utrzymywała, że świadomość i we śnie jest czynną przy „cenzurze“ naszych snów. Do zupełnego zaniku procesów elektrycznych w mózgu dochodzi tylko podczas zupełnej utraty przytomności po napadach epileptycznych i po otruciach ciężkiemi narkotykami. Normalnie odbija się działalność mózgu wyraźnie w „piśmie elektrycznem“. W ten sposób odczytać można np. żywe halucynacje kokainistów. Podczas narkozy elektrocefalogram wykazuje z początku ożywioną działalność. która w miarę zapadania pacjenta w nieprzytomność. powoli zanika. Gdy człowiek znajduje się w stanie gorączki, zmienia się też odpowiednio jego „pismo elektryczne“.

Praktycznie metoda prof. Bergera może mieć duże znaczenie przy rozpoznawaniu chorób umysłowych. okazało się bowiem, że „pismo elektryczne“ osób umysłowo chorych odbiega zasadniczo od normy zwykłej. Ponieważ działalność mózgu we wszelkich postaciach znajduje swój odpowiednik w aparacie prof. Bergera, przeto żadnej nie ulega wątpliwości, że jego metoda odegra dużą jeszcze rolę w dziedzinie psychopatologji.

Sowiety wydobywają skarbiec z dna Jeziora Bajkalskiego

Gdy w roku 1904 Rosja spodziewała się wybuchu wojny z Japonją, otrzymały banki sybirskie polecenie, by przewiozły znajdujące się u nich zapasy złota do Petersburga. Ówczesny gubernator rosyjskiego banku państwowego osobiście podróżował po Syberji, by kontrolować, czy to zarządzenie jest wykonywane. Przeznaczono specjalny pułk kozaków na eskortę aut pancernych, w których przewieziono złoto ze Sybiru do Petersburga. Komendant pułku kozackiego otrzymał marszrutę w liście zapieczętowanym, który mu wolno było otworzyć tylko podczas drogi. Chciano w ten sposób utrzymać marszrutę w tajemnicy, co się jednak nie udało. Gdy auta pancerne oraz eskorta kozaków dotarły do jeziora Bajkalskiego i przejść musiały przez bardzo wąski most, zjawiła się nagle doskonale uzbrojona szajka bandytów. Wywiązała się regularna bitwa między kozakami a bandytami, którzy jednak taką mieli przewagę, że wszystkich kozaków w pień wycięli i cały skarbiec zabrali ze sobą na maleńki statek, już przedtem na ten cel przygotowany. W nocy atoli zerwała się na Jeziorze Bajkalskiem wielka burza, a w dodatku między bandytami powstała o podział zdobyczy kłótnia, która przemieniła się w strzelaninę. Statek zatonął wraz z całą załogą, z której uratowało się tylko trzech ludzi. Jeden z ocalonych majtków zjawił się obecnie w dyrekcji banku sowieckiego i oświadczył, że może za odpowiedniem wynagrodzeniem wskazać miejsce, gdzie statek zatonął. Przeprowadzono badania, które potwierdziły zapodania owego człowieka, wobec czego sowiety przystąpiły do wydobycia tego skarbca dna Jeziora Bajkalskiego.

30 ostatnich mohikanów...

Przyczynek do procesu pauperyzacji mas żydowskich

Warszawa, w październiku.

Redakcje pism żydowskich, działacze społeczni i gospodarczy są wciąż jeszcze ostatnio odwiedzani przez nieszczęśliwych koncesjonarjuszy tytoniowych, którym Monopol Tytoniowy odbiera obecnie koncesje.

Sprawę tę poruszaliśmy już kilkakrotnie. Niestety wciąż jeszcze wisi miecz Damoklesa nad głowami tej drobnej grupki koncesjonarjuszy-Żydów i grozi katastrofą tym 30 ostatnim mohikanom, którzy z ogólnej ilości 800 kupców żydowskich pozostali jeszcze na placu w tej zmonopolizowanej i „oczyszczonej“ z Żydów gałęzi naszego handlu.

Dzieje koncesjonarjuszy-Żydów, ruina tysięcy egzystencyj ludzkich, rugowanie kupców, pracowników i robotników żydowskich, jakie nastąpiło w Polsce w związku z powstaniem całego szeregu monopoli państwowych, z powodu rozmaitych eksperymentów etatystycznych itd. — ilustrują najbardziej jaskrawo tragiczną sytuację żydostwa polskiego.

Nieraz słyszeliśmy z rozmaitych stron, niestety nawet z ust niektórych naszych „działaczy“, że niema w tem wszystkiem złej woli wobec Żydów, że niema w tem polityki antyżydowskiej... Tragiczny zbieg okoliczności — mówiono nam — smutne konsekwencje posunięć gospodarczych, koniecznych z punktu widzenia ogólnej gospodarczej polityki Państwa.

Rzeczywistość jednak — smutna rzeczywistość żydowska — zadaje kłam tym wszystkim frazesom. Nędza wyrzuconych na bruk robotników żydowskich z fabryk tytoniowych... Ruina tysięcy kupców żydowskich, od lat zajmujących się sprzedażą wyrobów, obecnie zmonopolizowanych, odbieranie tych placówek zarobkowych z rąk kupców doświadczonych i oddawanie ich ludziom nic niemającym wspólnego z handlem... Wszystkie te posunięcia w polityce gospodarczej odbiły się przecież przedewszystkiem, prawie wyłącznie na Żydach. Dawało się możność zarobkowania rozmaitym osobom uprzywilejowanym, a pogrążało się w nędzy kupców i robotników żydowskich...

Jeżeli nawet na chwilę zgodzimy się z tem, że były to posunięcia natury ogólno-gospodarczej — i że Państwo musiało się zająć losem inwalidów wojennych i osób uprzywilejowanych — to czy nie było i nie jest obowiązkiem Państwa zająć się również losem obywateli-Żydów wyrugowanych z tych placówek zarobkowych? Dlaczego Państwo opiekuje się i zabezpiecza rozmaitemi funduszami robotników bezrobotnych, ofiary kryzysu i bezrobocia? Dlaczego natomiast pozbawione są prawie całkowicie tej pomocy wielotysięczne masy bezrobotnych Żydów, wyrugowanych ze swych warsztatów pracy?

Wiemy doskonale, jaką w tej materji otrzymamy odpowiedź... Nie zła wola, nie niechęć, lecz odpowiednie ustawy zadecydowały o formach i zakresie udzielania pomocy bezrobotnym. A ustawy zostały niestety tak napisane, że tylko bezrobotny, pracujący niegdyś w fabryce może korzystać z opieki i zapomóg... Bezrobotny robotnik żydowski, mający to nieszczęście, że pracował kiedyś tylko w drobnym warsztacie, bo go do fabryki przyjąć nie chcieli, może głodować — pomocy nie otrzyma — nie ma do niej ustawowego prawa...

A kto odpowiedzialnym jest za te ustawy? Kto je układał? Kto je wydawał?

A jeżeli w tym ustawami zawarowanym, niehumanitarnym stosunku do głodującej masy bezrobotnych Żydów nie było złej woli — czem wytłumaczyć można tak nieprzychylne ze strony czynników rządowych traktowanie innych form pomocy społecznej na rzecz Żydów, ofiar kryzysu i bezrobocia? Jaskrawym tego przykładem jest rzucanie drobnych, wprost śmiesznie drobnych, sum na rzecz żydowskich komitetów pomocy ofiarom kryzysu i bezrobocia i dotacja w wysokości... aż 75 tysięcy zł. (z dwu i pół miljardowego budżetu państwowego) na rzecz kas pożyczek bezprocentowych, niosących pomoc tym najuboższym dotkniętym kryzysem i bezrobociem Żydom w 700 miastach Rzeczypospolitej...

Jeżeli ruguje się kupców, pracowników i robotników żydowskich z placówek objętych monopolami, dlaczego nie umożliwia się im dostępu do innych źródeł zarobkowania, dostępnych jednak wciąż jeszcze dla obywateli-nieżydów...

Walka o prawo do pracy, prowadzona u nas od lat wielu przez masy żydowskie, nie dała niestety dotychczas żadnego rezultatu. Obojętność a często nawet zła wola przywódców polskich mas pracujących, obawiających się narażenia się na zarzuty i podejrzenia ze strony „konkurencji“ o sprzyjanie Żydom i odbieranie chleba robotnikom polskim, zazdrośnie i egoistycznie broniącym dla siebie każdej placówki pracy — sprawiły, że na froncie walki o prawo do pracy robotnik i inteligent żydowski pozostał samotny i bez radny, napotykając wszędzie dokoła na konsekwentny bojkot pracy żydowskiej...

Państwo przejęło z rąk prywatnych cały szereg warsztatów pracy — na rachunek państwowy; z funduszów budżetowych, ściąganych od wszystkich obywateli prowadzi się rozmaite fabryki, instytucje finansowe, przejmuje się całe gałęzie przemysłu i handlu, rujnując przytem tysiące prywatnych placówek gospodarczych, jak np. w drzewnictwie itd. Do tych wszystkich jednak warsztatów pracy i placówek zarobkowania Żydzi nie mają dostępu.

Dzieje się wprost przeciwnie, zabiera nam się jedną pozycję gospodarczą za drugą...

W tej dziedzinie niestety nic nie zmieniło się w latach ostatnich — bojkot pracy żydowskiej, kwitnący za czasów endeckich, trwa w dalszym ciągu...

*

Smutne te refleksje o tragicznej sytuacji mas żydowskich nasunęły nam tym razem płacz spazmy i błagalne prośby o pomoc obchodzących re dakcje pism żydowskich koncesjonarjuszy tytoniowych, siedemdziesięcioletnich starców, którym u schyłku ich życia, wskutek jakichś zresztą należycie nieprzemyślanych planów reorganizacyjnych przeprowadzanych przez zbiurokratyzowanych urzędników Monopolu Tytoniowego, odbiera się koncesje, a więc możność uczciwego zarobkowania...

Z ogólnej ilości 800 kupców żydowskich zarobkujących niegdyś w tej dziedzinie handlu — pozostało wszystkiego 30 koncesjonarjuszy-Żydów... I tym ostatnim „mohikanom“ grozi obecnie ruina i nędza... Los tych 30 ludzi — to właściwie kropla w morzu nędzy żydowskiej... Nie wiemy, za jakie „zasługi“ i dzięki czyjemu wstawiennictwu ludzie ci zaliczeni zostali w swoim czasie do kategorji uprzywilejowanych koncesjonarjuszy...

Ich los jednak jest symptomatyczny. Ruina, jaka im grozi, to jaskrawa ilustracja niezmiernie ciężkiej sytuacji żydostwa polskiego — przyczynek do procesu pauperyzacji mas żydowskich, daremnie wyczekujących skądkolwiek pomocy.

S. Wolkowicz.

Otwarcie olbrzymiej tamy



W Rosji została oddana do użytku olbrzymia tama na Dnieprze, która jest połączona z zakładami elektryfikacyjnymi. Będzie ona dostarczała prądu o sile 720.000 HP. obszarowi 82.000 km. kw.

Z ESTRADY

Marcella Hildebrandt

Znakomity toeretyk sztuki choreograficznej, Jaques Dalcroz określi taniec jako odtwarzanie uczuć zapomocą ruchów ciała, ujętych w karby rytmiczne. Sztuka ta, mająca wiele punktów stycznych z muzyką i plastyką, może z ruchów ciała układać całości rytmiczne, a z powodu niemożności wyrażania melodji wymaga muzyki jako opdkładu. Z drugiej strony taniec, będący niejako plastyczną muzyka, ma zbliżyć świat dźwięków do świata konkretnych zjawisk. Dlatego artysta-tancerz musi być muzykiem w znaczeniu, że ma zrozumieć sens wykonywanej muzyki i utworzyć sobie pewien obraz interpretacyjny, w którym odbije się styl muzyki, jej rytm a przedewszystkiem odcienia emocjonalne.

Sztuke p. Hildebrandt charakteryzują jej słowa: „tańczę, bo kocham muzykę“. Toteż jej taniec, będący jakby muzyką w przestrzeni, jest interesujący nietylko dla tancerza, ale i dla muzyka. Wyrażanie ruchami muzyki absolutnej, jak utwory Bacha, a zwłaszcza zróżnicowanie i trafne ujęcie nastrojów w Preludjach Chopina jest kunsztem nielada. Każdy ruch ciała p Hildebrandt jest doskonałym odpowiednikiem motywu czy frazy muzycznej, jest obrazem tak przekonywującym, że strona techniczna choć zupełnie skończona, usuwa się na drugi plan. Muzyka nowoczesna ma również w artystce pełną zrozumienia interpretatorkę, czyto jako groteska w świetnie ujętych „Sarkazmach“ Prokofiewa (powtarzanych na żądanie publiczności), czy też w tańcu ilustrującym ekstatyczne „Poematy“ Skrjabina. Kostjumy p. Hildebrandt były proste, najczęściej czarna tunika.

Pianista-akompanjator, p. Roman Maciejewski, okazał w interpretacji niełatwego programu pierwszo rzędne walory techniczne i muzyczne, dzięki którym muzyka splatała się idealnie z tańcem.

DR. W. M.

Z EKRANU

„Musisz być moją“

(Kinoteatr „Sztuka“).

Musisz być moją? Czy ta konieczność nie jest przypadkiem tylko iluzją, którą wmawia w siebie biedny człek, zaczadzony miłością? Nie będziemy się jednak o to spierać z Louisem Verneuillem, znanym majstrem komedji francuskiej i autorem sztuki „Musisz być moją“, z której wycięto scenarjusz filmowy, tryskający humorem, być może niebardzo mądrym, ale zato tak dalece żywym, że opamiętanie dopiero później przychodzi. Faktem jest, że podczas wyświetlania widownia doskonale się bawi, chociaż zbytnio nie przejmuje się nieprawdopodobnemi czasem perypetjami miłosnemi bohaterów. W ostateczności każdy człowiek głęboko zakochany jest śmieszny dla drugich, ale ludzie, których miłość opętała, tego nie widzą. Zresztą treść w komedji francuskiej staje się zawsze czemś drugorzędnem, bo na pierwszy plan wysuwa się lekkość, dowcip i wdzięk, a taką jest właśnie komedja „Musisz być moją“. Nie dziwię się też publiczności, która zaśmiewa się aż do łez. Gra aktorów jest bowiem doprawdy doskonała, zdjęcia świeże i pełne uroku, a okazji do śmiechu sporo.

Moassi.

HUMOR ZAGRANICZNY

W SZKOCJI.

Teściowa do synowej:

— Nieprawdaż, że Mac jest czułym mężem? Chciał ci przysłać z podróży po 1000 całusów dziennie, a już w pierwszym liście przesyła ci 10,000!

Synowa:

— Zdaje mi się, że znam Maca lepiej od mamy, będzie teraz milczał przez 10 dni, aby oszczędzić na znaczkach pocztowych (Judge).

Bohaterski czyn pilota angielskiego



W hrabstwie Surrey (Płd. Anglja) runął na ziemię angielski samolot wojskowy. Pilot samolotu wytrwał przy sterze pomimo niebezpieczeństwa, do ostatniej chwili, umożliwiając 5 kolegom wuskoczenie przy pomocy spadochronu. Sam zginął jednak. Na zdjęciu komisja bada szczątki samolotu.

Tam, gdzie się boso chodzi do teatru...

Wrażenia czechosłowackiego dziennikarza z podróży do Moskwy. — Na granicy polsko-sowieckiej. — Moskiewskie ulice. — Moda a kobiety sowieckie. — Spekulacja i handel w Moskwie

W ostatnim czasie w prasie czechosłowackiej pojawiło się cały szereg artykułów, opisujących bezpośrednie wrażenia Czechosłowaków, dziennikarzy, pisarzy i uczonych, którzy w tym roku odbyli podróż do Rosji sowieckiej. Przed dwoma miesiącami wrócił z Rosji sowieckiej znany czeski dziennikarz, inż. J. Szrom, który dawniej przeżył w Rosji sowieckiej kilka lat i zna doskonale tamtejsze stosunki. Dlatego też wrażenia jego, opisywane obecnie w prasie czeskiej, sa nadzwyczaj zajmujące.

Już może tysiąc razy opisano granicę polsko-sowiecka pomiędzy Stołpcami a Niegorełoje, — pisze J. Szrom. — Ale dziś zobaczyć można wyraźniej, niż przed dwoma laty, że i tu po stronie sowieckiej daje się zauważyć pewnego rodzaju współzawodnictwo socjalistyczne. Polacy wybudowali przed pięcioma laty piękny, czyściutki dworzec kolejowy w Stołpcach, a z małej tej pogranicznej wioski wytworzyli poważne miasto nadgraniczne. Rosjanie, nie wierzący widocznie z początku w stałość tej granicy, pociągniętej daleko na wschód od linji Curzona zadowolili się po swej stronie najpierw wagonowemi barakami, później drewnianemi budami, a wreszcie większym drewnianym urzędem celnym. Dopiero program piatiletki i zaglądnięcie poza granice jakiegoś wpływowego członka rządu sowieckiego, nakłoniły władze do wybudowania porządnej i obszernej budowli dla pogranicznych czynników sowieckich. W wielkiej nowej hali wisi olbrzymia mapa, przedstawiająca budownictwo socjalistyczne w dziedzinie przemysłu i rolnictwa sowieckiego według pięcioletniego planu. Dla europejskiej części jest jednak na tej mapie tak mało miejsca, że znaki poszczególnych objektów wprost się spływają i budzą wrażenie, że za chwilę, aż udamy się w dalsza podróż, co kilometr spotkamy jakiś wyraźny ślad piatiletki. Cudzoziemców mapa ta bardzo myli, bowiem na przestrzeni 800 klm. od Niegorołoje w kierunku Moskwy oprócz kilku niedokończonych budowli w Mińsku, nie można zobaczyć nic nowego, chociaż piatiletka się kończy.

Inż. J. Szrom żył dawniej w Moskwie 7 czy 8 lat, dlatego podczas ostatniej podróży do Moskwy szczególnie interesowało go, jakie zmiany nastały w zewnętrznym wyglądzie miasta w ciągu ostatnich dwu lat.

Znam Moskwę w jej najdrobniejszych szczegółach — pisze Szrom — i dlatego w jednej chwili z auta zobaczyłem i byłem pewny, że te długie ogonki na ulicach bocznych i głównych, to nie czekający na chleb lub mięso, ale na chleb płynny, wódkę. Wódka kosztuje obecnie wprawdzie ogromne sumy, porównawszy bieżące dochody obywatela sowieckiego, ale wszystkie sklepy, w których wódkę się sprzedaje, są dosłownie oblegane od rana do wieczora, a to tak przez mężczyzn, jak i przez kobiety oraz wyrostków. Ponieważ odżywianie przeciętnego człowieka w ZSSR jest obecnie nad wyraz złe, ludzie odczuwają brak białka i mięsa i ponieważ picie wódki wymaga pożywnej strawy, sądzić można, że pijaństwo powstaje przeważnie z jakiegoś specjalnego stanu rozpaczy i depresji i że przyniosi za sobą następstwa o wiele gorsze niż w czasach, kiedy po flaszce wódki można było dostatecznie się najeść. Pijak, leżący na ulicy, chwiejący się na nogach, śpiący lub zaczepiający przechodniów, nie jest zjawiskiem, któreby znikło z ulic moskiewskich.

Mieszkańcy Moskwy są obecnie bardzo źle ubrani i obuci. W roku 1926 mówił mi chicagoski profesor Harper, znawca wsi rosyjskiej przed wojną, że podczas swej podróży po Rosji sowieckiej zauważył, że na wsi spotkać można stosunkowo więcej ludzi w wysokich butach, niż łykowych trepkach, podczas gdy przed wojną było odwrotnie. Dziś myślę, że stosunki znacznie się pogorszyły w stosunku do roku 1926. Mieszkańcy nie chodzą wprawdzie w łapciach, ale kto przyjedzie do Moskwy ze wsi, każdy ma na nogach łapcie łykowe, a rzadko tylko buty. Uderza również znaczna ilość ludzi, chodzących boso. Ktoś powiedziałby, że dlatego, że jest lato, można spotkać tylu ludzi bosych — Nie. Dawniej nawet w najgorętszych dniach nie spotykano tylu ludzi bosych. Starowczo dawniej ludzie boso nie chodzili do teatru i to pierwszorzędowe miejsca. W teatrze Mayerholda widziałem w pierwszym rzędzie młodzieńca bez butów. Nie było też tak, by na ulicy tylko wyjątkowo spotkano człowieka z dobremi butami, — nie mówię o żołnierzach pro

łegowanych oddziałów — i aby damskie trzewiki kosztowały w wolnym handlu 350 do 500 rubli. Nie stało się dawniej, by prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego musiało wydawać dekrety, t. j. ustawy, nakazujące, jak podzelowane mają być stare buty i jak mają się łatać stare, podarte ubrania. I dekret taki podpisany jest przez najwyższych dostojników państwa!

Ach, te ubrania, zwłaszcza kobiece! Nie mówię już o tem, że jeżeli uczony sowiecki — oczywiście nie z szeregu uprzywilejowanych marxistów — chce odwiedzić swego kolegę, musi wypożyczyć sobie spodnie od swego syna, ani o tem, że sowiecki lekarz-specjalista usprawiedliwia się, że jest ubrany po wiejsku, jeśli chcecie go odwiedzić; mówię ogólnie o ubraniach na ulicy i w domu. Są w takim stanie, że w ZSSR zakończyła się era jakichkolwiek odpadków tekstylnych. Wszystko się zużytkuje, wszystko się przyda. Każdą szmatką sprawicie radość, nie mówiąc już o kawałku materji, lub nawet o chustkach, igłach, pończochach, batyście, jedwabiu. A co dopiero mydło! Na granicy zauważyłem, jak pewien profesor, widocznie powracający z jakiegoś kongresu, proszące patrzył na rewidującą urzędniczkę celną, aby nie zabrała mu kawałka mydła toaletowego i jak ją pokornie prosił, — on, człowiek, który ma za sobą conajmniej trzydzieści lat pracy naukowej, aby pozostawiła mu to, co może przewozi ponad normę i nie zmuszała go do oclenia, gdyż przy swych dochodach byłoby to znacznym uszczerbkiem.

Oczywiście kobiety sowieckie nie byłyby wogóle kobietami, gdyby nie dbały trochę o swe ubranie. Ale i tu to sztuczne oderwanie ZSSR od reszty świata powoduje pewne łamańce. Sowieckie kobiety, — mówię o kobietach ogólnie, a nie o wyjątkach, — słyszały oczywiście, że na Zachodzie jest obecnie moda długich sukien. Dla siebie mają tylko jedno, dwa, a może trzy ubrania w roku, a to należy przerobić na modne. Za materję służy w lecie głównie grube płótno domowe typu kostromskich tkanin, ewentualnie coś ze skąpego przydziału państwowego kartonu, batystu lub etaminu. Z tego szyją się jakieś długie, wąskie (materji jest mało) traby, w które dziewczęta sowieckie się ubierają. Nie wprawdzie wszystkie, ale większa ich część. Nie pomoże wołanie różnych organów sowieckich, że brak tekstyljów powinien powstrzymać obywatelki od mody długich ubrań, ale większość przecież takie ubrania chce mieć i nie zwaza na nawoływania publiczności komunistycznej ani na to, że na długie ubranie trzeba więcej materji i że wąskie ubrania bez fałdów wcale nie są im do twarzy, nie mówiąc już o krzyczącej ich niepraktyczności.

Inż. J. Szroma interesowały również zagadnienia handlu sowieckiego. Opisując dalej swe wrażenia z Moskwy w artykułach, zamieszczonych w praskim tygodniku „Pritomnost“, dziennikarz ten pisze: Zaprowadzenie torgsinów doprowadziło do intenzywnej spekulacji. Nepmańscy śmiałkowie wyczują na wolnym rynku brak pewnego towaru, ewentualnie brak ten sami wywołają. Zakupią następnie w „torgsinie“, a to za pośrednictwem agentów we wszystkich oddziałach naraz wielkie ilości tego towaru. — Płacą zaoszczędzone lub świeżo wymienione bony. Towar ten sprzedają po wysokich cenach tym, którzy posiadają ruble papierowe a w „torgsinie“ nabyć nic nie mogą. Tem oczywiście rubel papierowy się dewaloryzuje, nawet chociażby Bank państwowy i kasa państwowa nie wydawała rubli inflacyjnych. Żaden dozór, żadne zarządzenia tu nie pomogą. Brak towarów, a zwłaszcza przedmiotów najpotrzebniejszych, zawsze prowadzić będzie do spekulacji. Ludzie, płacący wysokie ceny w rublach papierowych za towary, które inaczej otrzymać można tylko w „torgsinie“, godzą sie z ta bonifikacja spekulacji jako zjawiskiem zgoła naturalnem, ba nawet radzi są, że wogóle mogą towary żądane zakupić chociaż złota nie posiadają. Systemem „torgsinu“ zatem dotknięci zostali najbardziej ci, którzy właściwie nic nie posiadają“.

(Ceps).

—o—

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Tragedja autora scenarjuszy filmowych

Marzenia o światowej sławie i — żona sekutnica. — Milejkowski przed sądem apelacyjnym

Z Wilna donoszą: Przed tutejszym sądem apelacyjnym rozegrał się onegdaj epilog głośnej sprawy Izaka Milejkowskiego, literata i autora scenarjuszy filmowych, oskarżonego o zamordowanie swej żony Frumy. O sprawie tej pisaliśmy obszernie w swoim czasie. Przypomnieć należy, że Milejkowski skazany został przez sąd okręgowy w Grodnie na trzy lata twierdzy za zabójstwo w afekcie wywołane dotkliwą obrazą ze strony zamordowanej.

Przeciwko wyrokowi pierwszej instancji wniósł apelację zarówno prokurator jak i obrońca. Prokurator domagał się dla oskarżonego kary 6-letniego więzienia za żonobójstwo, na podstawie art. 455 kodeksu karnego. Zastępcy strony poszkodowanej żądali zmiany kwalifikacji czynu na morderstwo z premedytacją. Obrona natomiast domagała się uwolnienia obwinionego, ponieważ śmierć Milejkowskiej nastąpiła przypadkowo pod czas szamotania się.

Na rozprawie apelacyjnej referował sprawę sędzia Limanowski. Z kolei dłuższe zeznania złożył sam oskarżony, przebywający od chwili aresztowania w areszcie śledczym.

SPOWIEDŹ MILEJKOWSKIEGO

— Urodziłem się — opowiada Milejkowski — w Wilnie i tutaj też odebrałem wychowanie. Od dzieciństwa interesowała mnie bardzo literatura, toteż czytałem bardzo dużo. Pod wpływem kina zacząłem marzyć o tworzeniu scenarjuszy filmowych. Za jeden scenarjusz otrzymałem 1000 dolarów. Miało to decydujący wpływ na moje życie. W roku 1925 przeniosłem się do Grodna, gdzie zamieszkałem w małym pokoiku przy rodzinie Wowszi. Tu zainteresowała się mną córka gospodyni piękna i urocza Fruma, która wprowadziła mnie w grodzieńskie sfery towarzyskie. Między innemi zaznajomiła mnie z dwoma nauczycielami i pewnym inżynierem, którzy podjeli się tłumaczenia moich scenarjuszy na inne języki (piszę bowiem po rosyjsku), aby w ten sposób ułatwić amerykańskim i niemieckim towarzystwom filmowym zapoznanie się z memi pracami. Wierzyli oni w mój talent, przepowiadając mi bajeczną przyszłość.

MARZENIA O SŁAWIE I SMUTNA RZECZYWISTOŚĆ

Fruma marzyła o bogactwach i sławie, wmawiając sobie, że osiągnie ją dzięki mojej pomocy. Pobraliśmy się i rychło po ślubie pojawiły się u niej objawy chorobliwej zazdrości. Coraz częściej robiła mi sceny i awantury.

Sytuację zaostrzały jeszcze niepowodzenia na terenie literackim. Scenarjusze moje coraz częściej mi odsyłano. Mimoto pracowałem, nie zrażając się niepowodzeniami. Wierzę dalej, że osiągnę stanowisko i sławę nie prowincjonalnego literata, ale sławę światową.

TRAGICZNY DZIEŃ...

Niepowodzenia moje fatalnie działały na stan nerwowy mojej żony. Awantury i skandale były coraz częstsze. Wreszcie nadszedł tragiczny dzień. Chciałem wyjść na miasto, żona zamknęła przedemną drzwi. Zanosiło się na skandal. Zatkałem jej usta, by przestała krzyczeć. Chciałem uciec z domu. Żona upadła na ziemię, a ja wyszedłem. Potem powiedziano mi w urzędzie śledczym, że żona nie żyje i że ja ją udusiłem. To nieprawda, stało się nieszczęście.

PROKURATOR REZYGNUJE Z SUROWSZEJ KARY

Silne wrażenie wywarło na rozprawie apelacyjnej oświadczenie prokuratora, który zrzeka się surowszej kary dla oskarżonego, prosząc tylko o zatwierdzenie wyroku pierwszej instancji.

WYROK

Znakomite przemówienie wygłosił adwokat Czernichow, obrońca Milejkowskiego, poczem wśród ogólnego naprężenia trybunał ogłosił wyrok, skazujący Milejkowskiego na dwa lata aresztu z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata. Milejkowski natychmiast został wypuszczony na wolność.

Wyrok wywołał w Wilnie olbrzymie wrażenie.

Zgon rabina stryjskiego

W Stryju zmarł przed kilku dniami długoletni rabin tamtejszy błp. Eliezer Ladier. Był to człowiek o niezwykłych zaletach zarówno serca i charakteru, jak i intelektu. Jako talmudysta był doskonałym uczniem swego ojczyma, sławnego Arje Leibisza Horowitza rabina w Stryju. Błp. rabin Eliezer Ladier był autorem całego szeregu dzieł pilpulistycznych i halachistycznych, atoli o nowoczesnym i systematycznym zakroju. Był jednak nietylko halachistą, ale i świetnym kaznodzieją. Kazania jego odznaczały się głęboką treścią i doskonałą formą. Pozatem był też błp. rabin Ladier autorem niejako świeckim. Na łamach hebrajskiego tygodnika „Hamicpe", redagowanym przez błp. Sz. M. Lazera, ogłaszał liczne poezje i artykuły, zanim objął stanowisko rabina stryjskiego w roku 1916. Pisywał też w języku niemieckim, ogłaszając swe utwory w żydowskich rocznikach i czasopismach. Politycznie stał zawsze w naszym obozie, będąc jednym z przywódców organizacji Mizrachi. Marzeniem jego było przenieść się do Palestyny, niestety nie było mu danem dożyć spełnienia się tęsknot. Zmarł w 60-tym roku życia, pozostawiając szczery za sobą żal w Stryju i okolicznych miastach wśród ludności zarówno żydowskiej, jak i nieżydowskiej. Żal ten był miarą niezwykłej popularności, jaką błp. Eliezer Ladier się cieszył. Cześć Jego pamięci!

Komuniści zbezcześcili synagogę

Z Wołkowyska donoszą, że tamtejsi komuniści wdarli się w nocy z pierwszego na drugi dzień Rosz Haszana do synagogi miejskiej i zanieczyszcili w ohydny sposób ławy, stoły i podłogę synagogi. Ściany synagogi były zamalowane antyreligijnemi hasłami. Kiedy Żydzi przybyli rano na modlitwę zawiadomili policję, która przeprowadziła śledztwo. Wyniki śledztwa są narazie nieznane. — Podejrzenie pada na grupę komunistów, którzy w ten sposób chcieli przeprowadzić „akcję antyreligijną".

Życie ludzkie jest tanie...

W Łodzi wydarzył się wypadek następujący:

Jeden z lokatorów domu przy ul. Zgierskiej, wychodząc z mieszkania (na II piętrze), przez roztargnienie zatrzasnął drzwi za sobą, zostawiając wewnątrz klucze. Zaczął szukać kogo, kto ma „nadające się klucze" i chętnie skorzystał z usług jakiegoś bezrobotnego, który zaofiarował się wybawić go z opresji za 2 złote.

Bezrobotny ten, chcąc zarobić dwa złote, próbował wdrapać się zzewnątrz na wysokość drugiego piętra, aby dostać się do mieszkania przez otwarte okno. Był już niedaleko drugiego piętra, gdy linka się przerwała i nieszczęśliwy człowiek runął na ziemię.

Odwieziono go do szpitala. Ma połamaną rękę i odniósł ogólne poważne obrażenia.

...„dozorcy, stróża lub inną..."

Smutny dokument czasu

Inserat w „Robotniku" warszawskim:

Inżynier- technolog, autor kilku poważnych dzieł, od półtora roku bezrobotny, prosi o jakąkolwiek pracę — dozorcy, stróża lub inną, aby uniknąć głodowej śmierci. Oferty sub „Dozorca" w Administracji...

50 groszy za znalezienie 100.000 złotych

Dwaj mieszkańcy Równego Sz. Rubinstein i W. Nowysad znaleźli na drodze między Równem a Szpanowem teczkę ze sumą 100.000 zł. Teczkę obaj znalazcy natychmiast zwrócili dyrektorowi miejscowej cukrowni, który zgubił ją w drodze do Równego. „Wzruszony" postępowaniem dwóch

---

H. VAN OFFEL.

Tysiąc i druga noc

Opowiem wam bajkę, której Szecherezada nie zdążyła opowiedzieć sułtanowi. Poznałem ją dzięki pewnemu Arabowi, sprzedającemu banany na targu w Champigny.

Mansur, szlachetny sułtan Kiru, miał córkę imieniem Meriem. Była ona słodsza od jaśminu i piękniejsza od róż. Faworyta sułtana Hajide była o nią bardzo zazdrosna. Pewnego dnia, gdy sułtan wyjechał na polowanie, Hajide zaprosiła Meriem do swego pokoju. Poczęstowała ją sorbetami i miodem.

Ale zaledwie Meriem skosztowała tych słodyczy, zapadła w głęboki sen. Wtedy faworyta wezwała swe sługi i kazała im zamknąć ciało Meriem do wielkiego kufra, a kufer zanieść na najbliższy targ. Wywoływacz z rozkazu Hajide oznajmiał:

— Ten kufer i cała jego zawartość należeć będzie do tego, który go kupi nie otwierając.

Nikt nie chciał takiego kupna. Ale djabeł jest sprytniejszy. Pewien nosiwoda, przechodzący właśnie tamtędy, potrzebował kufra na pomieszczenie swoich ubogich rzeczy.

— Cóż ja przytem ryzykuję? — pomyślał Ali (tak nazywał się Ali, jak wielu innych). — Za kilka miedziaków zawsze mi się opłaci. Kupił kufer, naładował na swego osła i wrócił do domu. Gdy tam otworzył tajemniczy kufer, zdumiał się radośnie.

— O cudzie! — wykrzyknął. — Nie jestem godny tego daru Allaha. On jeden jest wielki. Co mam czynić?

Ale Meriem odzyskała przytomność i otworzyła oczy. Ali rzucił się jej do kolan i zawołał:

— O moja światłości, o moja gwiazdo! Kupiłem cię ale jestem twoim niewolnikiem. O słodka królowo, rozkazuj, a ja będę ci posłuszny.

Meriem uśmiechnęła się:

— Wróć na targ — powiedziała — i staraj się dowiedzieć, kto mnie sprzedał.

Ali przyłożył rękę do serca i odszedł. Ale pewien murzyn postępował krok za krokiem za nosiwodą. Był to dziki zbójca. Gdy Ali się oddalił, murzyn wszedł do domu i ujrzał niezrównaną Meriem, rzucił się na nią jak tygrys na swój łup i zaniósł do swej jaskini, wyżłobionej w skale nad brzegiem morza.

— Jesteś w mojej mocy — rzekł do Meriem. — Gotuj się kochać mnie i służyć mi.

— Raczej śmierć! — wykrzyknęła młoda dziewczyna — i wybiegłszy z groty, rzuciła się do morza.

Niedaleko stamtąd dwaj rybacy zapuszczali swe sieci. Ujrzeli Meriem i pospieszyli jej z pomocą. Byli to dwaj bracia, Achmed i Ben Kadur, którzy nigdy dotąd nie kłócili się ze sobą. Ale zaledwie ujrzeli niebiańskie lica Meriem, chcieli się wzajemnie pozabijać. Poszli na brzeg z nożami w ręku.

W tej chwili przejeżdżał tamtędy bogaty kupiec żydowski z towarem.

— Co to za sprzeczka? — zapytał. Kobiety nie można podzielić, ale można podzielić złoto. Sprzedajcie mi tę dziewczynę za sto denarów, a pokój zapanuje może między wami.

Propozycja była nęcąca. Achmed i Ben Kadur zgodzili się na nią, a Żyd zabrał ze sobą Meriem.

Nie zrobił trzystu kroków, gdy spotkał mameluka na białym koniu. Mameluk miał turban haftowany srebrem i złotem, a miecz damesceński, który wyciągnął z pochwy, był bardziej zakrzywiony i bardziej błyszczący, niż sierp księżyca w pięknej nocy letniej.

— Psie! — zakrzyknął do Żyda. — Czyż tobie przystoi posiadać takie cudo?! Oddaj mi tę buryse i zabieraj się, jeżeli nie chcesz, abym ci ściął głowę.

Żyd zsiadł z konia i zostawił Meriem i manatki.

— Panie — powiedziała Meriem do mameluka — mężczyźni nie mogą patrzeć na mnie, aby ich nie

młodzieńców żydowskich dyrektor cukrowni podarował im 50 groszy (!).

Podwójne życie Marjana Rentgena

„Trubadur Warszawy" w roli magistra farmacji

Niema chyba w Polsce człowieka, któryby nie znał Marjana Rentgena. Nie każdy jednak wie, że Rentgen prowadzi życie podwójne!... Trubadur z gitarą jest czynnym magistrem farmacji.

Wieczorem wzrusza i bawi publiczność, niosąc jej swój humor i piosenkę, w dzień zaś preparuje mikstury i pigułki.

Retngen ubrany od stóp do głów w niepokalanie biały fartuch, w okularach, z retortą w ręku, z miną pełną powagi, nic a nic nie przypomina Rentgena ze sceny. Pokazuje się, że Rentgen jest magistrem farmacji już od r. 1913. Występując na scenie, starał się nie zrywać kontaktu z aptekarstwem. Teraz czasy są ciężkie i z samej gitary trudno wyżyć.

Miłośnicy Rentgena mogą go zobaczyć wieczorem na scenie jednego z kin warszawskich (skończyły się dobre czasy z Qui pro Quo...), w dzień zaś urzęduje w białym fartuchu za stołem apteki Mazowieckiej, gdzie sobie nuci półgłosem:

„Za recepturą tu
Stoję smętny aptekarz,
A ty luba uciekasz
Ciągle przed rendez-vous

„Roznamiętniłem się
Tak jak proszek z kogutkiem,
W pudełeczku malutkiem
Serce zamknęłaś mi".

Dezerter i symulant

St. strzelec Hieronim Stefański z 23 Baonu Korpusu Ochrony Pogranicza, służąc czynnie w wojsku w 1929 r. cieszył się szacunkiem przełożonych za sumienne spełnianie swych obowiązków. Jednak w sierpniu 1929 r. wzorowy dotychczas strzelec począł się zaniedbywać w służbie. Pewnego dnia, będąc komendantem zasadzki, samowolnie opuścił swe stanowisko i zdezerterował. Początkowo uciekł na Litwę, skąd następnie przedostał się do Niemiec. Zagranicą przebywał do 27 czerwca br. W dniu tym Stefański został wydalony z granic Niemiec i wydany władzom polskim. Dezerter stanął przed sądem wojskowym w Poznaniu. Trybunał wojskowy pod przewodnictwem mjr. K. Wanickiego skazał st. strzelca Stefańskiego na 2 lata i 6 miesięcy więzienia oraz degradację.

Pochodzący z Kołomyi Semen Łukiennik wcielony do szeregów armji polskiej i przydzielony do 58 pp., na wstępie rozpoczął symulację. Łukiennik pomimo orzeczenia lekarzy, że symuluje, twierdził, że cierpi na oczy i nic nie widzi.

Onegdaj stanął Łukiennik przed sądem wojskowym w Poznaniu. Ponieważ lekarze stwierdzili, że nie ma się w tym wypadku do czynienia z wybitną symulacją, sąd wydał wyrok. skazujący oskarżonego Łukiennika na 1 i pół roku więzienia.

Zabójstwo przed sądem wojskowym

W warszawskim sądzie okręgowym rozpatrywano onegdaj sprawę kpt. inżyniera Cyglera Stanisława, oskarżonego o zabójstwo żony. Sprawa obfituje w szereg momentów wysoce tajemniczych. Małżonkowie posprzeczali się w czasie przechadzki niedzielnej. Sprzeczka przeciągnęła się o tyle, iż w domu wybuchła wielka awantura małżeńska. O godz. 10-ej wieczór powracająca z „wychodnego" służąca widziała kapitanową zapłakaną. Służąca poszła spać i po północy została zbudzona przez kapitana, wzywającego pomocy. Jak się okazało, kapitanowa ranna leżała na łóżku. Kapitan tłumaczył się, iż wzburzona małżonka chciała go zastrzelić, a w czasie szamotania się postrzeliła się sama. Kapitanowa zmarła. Śledztwo ustaliło, iż pożycie małżonków nie było dobre. Kapitanowa żaliła się przed przyjaciółkami, że mąż ją krzywdzi, a nawet nieraz bije.

Kpt. Cygler tłumaczy się, że kochał żonę nad życie i nie chciał nigdy jej skrzywdzić.

Proces potrwa kilka dni.

Kwinto na wolności

Głośna była swego czasu w Warszawie afera bankiera Kwinty, który dopuścił się na szkodę klijentów wielkich malwersacyj, w następstwie czego został z początkiem tego roku aresztowany. Obecnie bankier Kwinto uzyskał wolność, po złożeniu kaucji w kwocie 150.000 zł. zabezpieczonej na majątku ziemskim.

Sprawa bankiera Kwinty zaczyna obecnie przybierać nowy obrót. Na ręce ministra sprawiedliwości złożone zostało przed kilku dniami podanie 6-ciu najbardziej poszkodowanych osób, które proszą ministra o spowodowanie zmiany władz masy konkursowej bankiera Kwinty i o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej współwinnych w tych malwersacjach. Podanie powołuje się na to, że syndyk masy pozostawał na stanowisku buchaltera banku Pukawskiego, co do którego ustalono. że dopuszczał się nieprawidłowości w prowadzeniu ksiąg bankowych. Mimo to buchalter ten nadal jest czynny. Ponadto poszkodowani domagają się pociągnięcia do odpowiedzialności żony i dwu synów Kwinty.

Codzienna rubryczka: nadużycia, defraudacje...

Z Warszawy donoszą: W dniu wczorajszym do kancelarji sędziego śledczego Przewłockiego wezwani byli dwaj urzędnicy Ministerstwa Skarbu.

Po przesłuchaniu sędzia zastosował w stosunku do obu areszt. Obaj urzędnicy zostali przewiezieni do więzienia na Pawiaku. Są oni oskarżeni o nadużycia. Ze względu na toczące się śledztwo nazwiska obu aresztowanych trzymane są w tajemnicy.

Sąd wojskowy w Warszawie skazał urzędnika cywilnego PKU. Lucjana Młodowskiego na rok więzienia za przywłaszczenie 5 tysięcy złotych z funduszów wojskowych przeznaczonych na wypłatę poborów. Młodowski pracował w PKU od 10 lat. Zastępując płatniczego kilka razy wziął z kasy po kilkaset złotych Defraudacja została wykryta podczas kontroli. Młodowski tłumaczył się że pieniędzy potrzebował na leczenie żony i dzieci.

W toku dochodzenia natomiast ustalono, że Młodowski budował sobie dom. Na tym niewykończonym budynku uzyskano zabezpieczenie części zdefraudowanych pieniędzy skarbowych.

LISTY Z KRAJU

Z Andrychowa

Wybicie szyb w synagodze. — Z działalności ŻTGS. Makkabi. — Wybory do kahału.

Tutejsza ludność żydowska przejęta jest do głębi faktem, zaszłym w ciągu ostatniego tygodnia. W poniedziałek, dn. 3 bm o godz. 1-szej w nocy niewyśledzeni dotychczas sprawcy, w stanie podchmielonym wybili kamieniami 6 dużych szyb w tutejszej synagodze, niszcząc przytem mury dookoła okien. Zawiadomiona o wypadku tym policja wszczęła energiczne dochodzenia i jest już na tropie sprawców. Mamy nadzieję, iż zarząd gminy wyznaniowej zajmie wobec wymienionego faktu odpowiednie stanowisko i skieruje sprawę na drogę sądową.

Żyd. T-wo Gimn.- Sport. Makkabi, dzięki sprężystej pracy nowego wydziału, bardzo pomyślnie się rozwija. Posiada sekcję gimnastyczną, składającą się z kilka grup pań, panów i dzieci, pingpongową, tennisową i narciarską. Ostatnio wymieniona sekcja posiada kilku dobrych narciarzy odznaczonych na zawodach o sprawność. W bieżącym roku wybudowano kort tennisowy i oddano go do dyspozycji członków.

Ponieważ kończy się okres urzędowania starej rady kahału, rozgorzała walka dookoła wyborów przyszłego zarządu Ponieważ nie doszło do porozumienia całej ludności w kwestji wspólnych „wyborów", przeto drobna garstka skorzystała z okazji i złożyła swoją listę. Urzędująca komisja wyborcza zakwestjonowała jednak ważność tej listy ze względu na pewne braki ustawowe. Ponadto wpłynął protest z powodu zaniedbania pewnych członków komisji wyborczej obowiązku przy odbieraniu list kandydatów. Z tego powodu cała sprawa znajduje się u władzy nadzorczej do rozstrzygnięcia.



CZWARTEK, 13 PAŹDZIERNIKA.

Kraków (312,8) 11,58 Sygnał, hejnał, 12,10 Przegląd prasy, 12,20 Gramofon, 12,30 Komunikat meteorologiczny, 12,35 Koncert Filharmonji Warsz. dyr. Fitelberg, (słowo wstępne T. Mayznera): M. P. Lewicka (sopr.), Z. Rabcewiczowa (fort.), Kurpiński, Chopin, Moniuszko, 14,25 Komunikat gospodarczy, 16 „Najwłaściwsze zabawki dziecięce" K. Kozłowska (Warszawa), 16,15 Średni kurs franc cuskiego — L. Roquigny, 16,30 Gramofon, 16,40 „Idea jagiellońska w historji polskiej i powszechnej" — prof. St. Zakrzewski (Lwów), 17 Gramofon. W przerwie o 17,25 Komunikat dla rybaków, 17,40 Odczyt aktualny, 18 Muzyka lekka i taneczna. — W przerwie: wiadomości, 18,55 Rozmaitości, 19,15 „Rzeczy ciekawe" — J. Bajsarowicz, 19,30 Feljeton literacki E. Zegadłowicza: „Literatura straganów", 19,45 Dziennik prasowy, 20 Chór mieszany Tow. Oratoryjnego w Krakowie, (dyr. St. Barański): Minchejmer, Moniuszko, Sołtys, Żeleński, Karłowicz, Nowowiejski, Wiechowicz, Kazuro, 20,55 Wiadomości sportowe i dziennik prasowy, 21,05—21,30 Koncert fortepianowy M. Neuger- Sacewiczowej: G. B. Pescetti, Friedmann, Szymanowski, Dohnanyi, Albeniz, Paderewski, 21,30 Słuchowisko: „Jutro" według J. Conrada (radjofonizacja M. Meliny), 22,15 Muzyka taneczna, 22,55 Wiadomości, 23 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411,8) 11,58—19,15 p. Kraków, 19,20 Komunikaty rolnicze, 19,30—20 p. Kraków, 20 Muzyka lekka, (dyr. Nawrot): Reissinger, Rubinstein, Lehar, 20,50—21 p. Kraków, 21—21,30 Arje i pieśni: wykona Nadina Komisars (sopr.): Mozart, Lotti, Medins, Schubert, Massenet, 21,30—23,30 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,58—14 p. Kraków i muzyka, 14,15—14,25 Komunikaty gospodarcze, 16—18,55 p. Kraków, 18,55 St. Gątarski: „W pogoni za błękitną wstęgą", 19,10 Rozmaitości, 19,25 Dla harcerzy, 19,30—20 p. Kraków, 20 p. Warszawa, 20,55—21 p. Kraków, 21—21,30 p. Warszawa, 21,30—23,30 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11,58—18 p. Kraków, 18 Muzyka francuska: Kwartet lwowski — prof. Czapliński (skrz.). M. Rack (skrz.), M. Łobarzewski (altówka), P. Pszemyczka (wioloncz.): Debussy (kwartet); pieśni i arje. W. Korytko (sopr.) 19 ??? — M. Nowina, 19,15 Rozmaitości, 19,30—20 p. Kraków. 20 p. Warszawa, 20,55—21 p. Kraków, 21—21.30 p .Warszawa, 21,30—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (517,2) 11.30 Kapela. 5.55 Koncert wokalny, 19,25 Zespół „Humoreskimos". 20 05 Muzyka Beethovena (m. in. solista Fr. Schmidt), 22.15 Muzyka taneczna, śpiew.

---

ogarnęła żądza i namiętność. Daj mi twój turban, twoją suknię i twój miecz; dosiądę twego ognistego konia, a ty będziesz mówił, że jestem twoim młodszym bratem. Wówczas nikt nie będzie myślał stawać z tobą do walki, aby mnie porwać z twoich rąk.

— Nie obawiam się żadnego rywala, — odparł mameluk z dumną miną. — Niemniej niech się stanie twoja wola I dał Meriemie swój turban, swoją szatę, swoją broń i rumaka.

Ale zaledwie Meriem znalazła się w siodle, ścisnęła konia kolanami i pogoniła jak wicher, pozostawiając zdumionego mameluka na środku drogi.

(Mężczyzna jest mocny, ale kobieta jest przebiegła.)

W tym czasie w Kairze panowało wielkie poruszenie. Przyniesiono tam ciało sułtana Mansura, rozdartego na polowaniu przez lwa.

Zebrali się wezyrowie i dostojnicy pałacowi na naradę i mówili:

— Mansur szlachetny nie zostawił syna Któż będzie nad nami panował? Nie chcemy ani intryg ani sprzeczek. Niechaj pierwszy jeździec. który wpadnie galopem do miasta, będzie wybrańcem Proroka i naszym wszechwładnym panem.

Po tej uchwale udali się dostojnicy przed Bramę Wschodnią. Zaledwie do niej doszli, ujrzeli Meriem na koniu mameluka. Upadli przed nią na twarz i zawołali wszyscy naraz:

— Chwała niech będzie Allahowi. Oto jego wybraniec!

Zaprowadzili Meriem do pałacu, ale nikt jej nie poznał pod przebraniem. Gdy tylko zasiadła na dywanie, dziewica słodka jak jaśmin i piękna jak róża, rozkazała:

— Przyprowadźcie tu sułtankę Hejide. Niech wysłańcy idą do miasta i odnajdą nosiwodę, który dziś rano kupił zamknięty kufer na targu, następnie zbójcę, murzyna, zamieszkującego jaskinię nad brzegiem morza i dwóch rybaków imieniem Achmed i Ben Kadur — i kupca żydowskiego i mameluka, którzy stracili dzisiaj, jeden swoje towary, drugi broń i konia. Każdy z nich otrzyma zapłatę według swojej zasługi.

Gdy wszystkie te osoby znalazły się u stóp dywanu, Meriem dała się poznać i wygłosiła następujący wyrok:

— Niechaj Hejide zostanie obnażona ze swych szat i zaprowadzona na targ na sprzedaż. Murzyn, Achmed i Ben Kadur, Żyd i mameluk, otrzymają każdy po sto denarów w złocie, bo pożądanie męskie nie jest obrazą dla kobiety. Natomiast Ale kupił mnie. Jest zatem moim panem. Będzie panował nad wami według swej mądrości i sprawiedliwości.

PRZEGLĄD AKADEMICKI

Rok II. Nr. 2.

Nyon-Berno

Z końcem lipca br. obradował w Bernie (Czechosłowacja) XI Światowy Kongres „International Student Service“ czyli tzw. Weltstudentenwerk. Poniższe wywody zajmą się tylko stanowiskiem, na jakiem stanęła Konferencja wobec tzw. problemu żydowskiego na uniwersytetach. Nie powzięto żadnej rezolucji przeciwko rozruchom antysemickim, jakie się rozegrały w ostatnim roku na uniwersytetach szeregu krajów Europy Wschodniej i Środkowej, gdyż M. Pobereski (Genewa) sekretarz Weltstudentenwerk'u, w swym referacie na temat „Internationale Erziehung und die Arbeit des Weltstudentenwerkes“, mówiąc o problemie żydowskim na uniwersytetach, wywodził, że wobec sytuacji w Niemczech, Austrji, Polsce itd. niema znaczenia ani sensu potępiać wypadki, skoro sam problem jako taki nie jest rozwiązany...

Powyższe stanowisko jest zasadniczo błędne. Twierdzę, że specyficznego, wyodrębnionego problemu żydowskiego na uniwersytetach niema. Istnieje tylko kwestja żydowska jako taka, która oczywiście nie kończy się u bram uniwersytetów, z pod działania której nie zostaje wyłączony Żyd przez to, że zostaje słuchaczem jakiejś wyższej uczelni. Akademicy antysemiccy — uzasadniając swe negatywne stanowisko wobec swych kolegów żydowskich — głoszą, że Żydzi „zalewają“ uniwersytety, stanowiąc na nich odsetek większy aniżeliby wypadało w stosunku do ich liczebności w danem państwie. Nie kto inny jak znakomity James Parker wykazał, że mamy w tym wypadku do czynienia ze świadomem wyzyskiwaniem pewnych skądinąd normalnych objawów. Żydzi

są mieszkańcami miast.

Otóż we wszystkich krajach (z wyjątkiem tylko Szkocji i Walji) uczęszczają mieszkańcy miast w o wiele silniejszej mierze na uniwersytety aniżeli mieszkańcy wsi. Ich liczba dochodzi częstokroć do 80 procent ogółu studentów. Jeżeli zatem rozpatrywać będziemy problem uczestnictwa Żydów w wyższem szkolnictwie z tego punktu widzenia, zjawisko silniejszego udziału procentowego byłoby normalne. (Zresztą, jeśli chodzi o udział Żydów w polskiem szkolnictwie wyższem, to w ostatnich latach na skutek numerus clausus liczba Żydów jest w ciągłym spadku. Do sprawy tej jeszcze powrócimy..) Abstrahując od argumentacji Parkera, powiadamy, że państwa, o które w tym wypadku chodzi, **zmuszają** nas do tłumnego studjowania na wyższych uczelniach, skoro zamknięte są dla nas wszystkie inne zasadnicze zawody. Nie mamy dostępu do służby państwowej, tak cywilnej, jak i wojskowej, ani do ciężkiego przemysłu, jak i do rolnictwa. Nawet z handlu i rzemiosła rugowani są nasi rodzice bądź przez świadomą, celową eksterminację, bądź przez dokonywującą się w obecnem życiu gospodarczem koncentrację przemysłu i handlu. Niema zatem — wciąż to podkreślamy — problemu akademika żydowskiego, jest tylko kwestja żydowska jako taka, którą przynosimy ze sobą z ulicy żydowskiej na uniwersytety. A jej rozwiązanie? To koncentracja mas żydowskich w jednem miejscu, gdzie dokona się swobodne przewarstwowienie klasowe, co jest zresztą conditio sine qua non kontynuacji kultury narodowej. W grę zaś wchodzić może tylko taki kraj, do którego masy żydowskie pójdą tj. Palestyna. Równolegle z tem nastąpić musi

umożliwienie Żydom dostępu do wszystkich zawodów,

tam gdzie obecnie żyją, a wówczas zapewne zniknie zjawisko „zalewu żydowskiego“ na uniwersytetach. Jeśli zaś przeciwnicy nasi mimo to mówią o „problemie“ żydowskim na uniwersytetach, to czynią to świadomie dla swych celów politycznych, by przez wprowadzenie bezkrytycznych mas akademickich na bezdroża antysemickie, skierować je tem łatwiej na tory swych programów politycznych. Przykład: Obwiepol w Polsce.

Cały absurd antysemityzmu akademickiego objawia się np. w zakresie innego argumentu. Antysemici niemieccy twierdzą, że Żydzi szkodzą ich polityce zagranicznej, a równocześnie na tej samej konferencji opowiada polski antysemita, że Żydzi uprawiają politykę progermańską, a więc antypolską...

Inne argumenty o „zatruwaniu“ ducha narodowego, sztuki narodowej itp. są dobre na wiec w Krakowie lub Bukareszcie, ale trudno niemi operować na zagranicznych konferencjach. To też ich tam nie słyszymy.

Błędem zatem było, jeśli Konferencja Berneńska nie zdobyła się na odwagę wyrażenia swego protestu i potępienia tych wszystkich, którzy przyczynili się do wystąpień antyżydowskich na uniwersytetach. Rok 1931-32 przejdzie do historji jako rok bezprzykładnych aktów gwałtu i teroru na wyższych uczelniach. Miało miejsce nietylko bicie do krwi studentów żydowskich, ale krwawe wyczyny wobec kobiet, a wkońcu urządzenie przez akademików pospolitych pogromów. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że sam protest nie stanowi rękojmi, by w przyszłości podobnych wypadków nie było, ale o zasadniczą reakcję etyczną chodzi, której żądać możemy od każdego człowieka stojącego na gruncie etyki i prawa. Nie o rozwiązanie „problemu“ zapomocą takiej rezolucji lecz o wykazanie, że podobnemi metodami żaden problem rozwiązany być nie może. O głośne „pfuj“ pod adresem chuliganów.

Pamiętać należy, że jeśli zwyciężyła koncepcja p. Pobereskiego, to nie dlatego, jakoby twórcy Weltstudentenwerku solidaryzowali się pod jakimkolwiek względem z panami urządzającymi eksesy, ale dlatego, że górę wziął u nich niebezpieczny oportunizm, chęć uniknięcia za **wszelką** cenę wszystkiego co może wywołać dysharmonję wzgl. rozbicie. Nam z drugiej strony znowu nie zależy na tem, by konferencje te przekształciły się w sielanki, ale o to, by na uniwersytetach panowały stosunki sprzyjające pracy naukowej, i działające w tym kierunku, by przyszła awangarda społeczeństw nauczyła się kulturalnie rozwiązywać problemy, które na nią czekają.

Konferencja berneńska odbyła się w rok po Konferencji w Nyon, która ma poniekąd historyczne znaczenie. Przypomniała ona swym charakterem żydowsko-chrześcijańskie dysputy, jakie odbywały się w średniowieczu. Antysemicki punkt widzenia przedstawił p. Dr. W. Stapel, jeden z głównych teoretyków obozu „narodowego“ w Niemczech. Jego wywody, których ze względu na brak miejsca niestety cytować nie możemy, sprowadzające się do powyżej przedstawionych wniosków praktycznych, usiłują swą płytkość maskować skomplikowaniem zagadnienia. Są one dowodem, dokąd zaprowadzić mogą ludzi „Irrwege des Geistes“. Zostały one zresztą gruntownie odparte przez znakomitego sjonistę Dra Badta.

Otóż Konferencja w Nyon w swej uchwale końcowej stwierdziła, że

„obie strony (chrześcijańska i żydowska) bezwzględnie się wyrzekają gwałtu i obraźliwego poniżania przeciwnika, jako środków załatwiania swych nieporozumień“.

Tem przykrzejsze musi wywołać refleksje Konferencja Berneńska swym brakiem odwagi. Dlatego też należy stwierdzić, że Konferencja Berneńska nie osiągnęła żadnych pozytywnych rezultatów w pacyfikacji stosunków na uniwersytetach. Raczej stanowi ona krok wstecz.

M. POMERANZ.

o-o-o

KRONIKA

W SPRAWIE DOKTORATÓW DLA MEDYKÓW. „Chwila Akademicka“ donosi, że delegacji młodzieży medycznej Uniwersytetu we Lwowie oświadczył dyrektor departamentu dla szkół wyższych w Ministerstwie W. R. i O. P., że Ministerstwo nie ma nic przeciwko temu, by lekarze, którzy ukończyli studja według nowego systemu a więc bez tytułu doktora, mimoto tego tytułu używali. Jak wiadomo, powstał międzyśrodowiskowy komitet dla definitywnego i racjonalnego załatwienia sprawy doktoratów na wydziale lekarskim.

NIESŁYCHANE METODY BUNDOWCÓW W KOLE KRAJOZNAWCZEM. Jak się dowiadujemy, postanowił wydział Akad. Koła Krajozn., znajdujący się w rękach zgodnej spółki bundowsko- asymilanckiej, odrzucić kilkadziesiąt deklaracyj członkowskich, spełniających wszystkie wymogi statutowe, wymagane dla przyjęcia, a to z tej jedynej racji, że obecny wydział bundowski obawia się „zalewu“ organizacji tej przez... sjonistów! Metody te, przejęte od endeckich organizacyj uniwersyteckich, wywołały oburzenie wśród żydowskiej młodzieży akademickiej. Bundowcom jednak wcale nie pomogą.

PRAWNICY ŻYDOWSCY!! Już najwyższy czas by cała żydowska młodzież prawnicza była wpisana do Tow. Sł. Prawa U. J. Walne Zgromadzenie się zbliża! Wpisy mogą być w każdej chwili zamknięte! Informacyj udziela Koło Prawników Żydowskich przy „Ognisku“.

Z DEKLARACJI IDEOWEJ MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ. 1) „...nie można tolerować, aby religją frymarczono dla jakichkolwiek celów...“ — A to, co endecy robią, czyż nie jest to jednem wielkiem frymarczeniem religją, nadużywaniem jej dla pospolitych celów politycznych?? 5) „...zapewnić wszystkim obywatelom sprawiedliwość, zabezpieczyć ich od krzywd z czyjejkolwiek strony, zapewnić im bezpieczeństwo życia i mienia spokój i wolność pracy...“ — Czy sprawiedliwością dla wszystkich obywateli jest numerus clausus i ciągłe próby jego ustawowej legalizacji ze strony endeków? Czy rozruchy antysemickie na uniwersytetach są „zapewnieniem bezpieczeństwa życia, spokoju i wolności pracy“?? — Podobnych kwiatków demagogicznych jest jeszcze wiele w powyższym dokumencie, uchwalonym na zjeździe warszawskim w roku 1932. Niemniej jednak krąży z ust do ust na uniwersytecie pytanie: **Kiedy rozpoczną się rozruchy antysemickie na uniwersytecie?** Jedni twierdzą, że 13 października, inni znowu że 16 bm. inni lepiej „poinformowani“, że dopiero w listopadzie. Wszyscy jednak twierdzą zgodnie, że się one odbędą. Różnica zdań zachodzi tylko co do tego, pod jakim pretekstem rozpocznie się ta „konieczność dziejowa“. I znowu jedni twierdzą, że „obrażone uczucia religijne“, inni, że „narodowe“, inni, że podwyżka opłat. Nie wiadomo też, **gdzie** się taniec rozpocznie, (w Warszawie, Krakowie itd.).

KONFERENCJA STUDENTÓW ARABSKICH I ŻYDOWSKICH. Na konferencji Berneńskiej wpłynął wniosek delegacji żydowskiej o zwołanie **konferencji studentów żydowskich i arabskich**, celem stworzenia podstaw współpracy i porozumienia obu narodów. W związku jeszcze z konferencją Berneńską stwierdzić należy, że żydowska młodzież akademicka z Polski — najliczniejszy ośrodek akademików żydowskich na świecie — nie była odpowiednio reprezentowana.

ZJAZD ŻYDOWSKICH EMIGRANTÓW AKADEMICKICH Z POLSKI W WARSZAWIE. Z końcem września — jak wiadomo — obradował w Warszawie Zjazd studentów żydowskich, studjujących zagranicą, do którego powrócimy w szczegółowem omówieniu w jednym z najbliższych numerów „Przeglądu Akademickiego“.

Każdy akademik żydowski czyta we czwartek „PRZEGLĄD AKADEMICKI“.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK		
Wschód słońca 5 m. 42	13 CZWARTEK 13 Tiszri 5693	Zachód słońca 6 m. 38

Międzynarodowy Dzień Oszczędności

W dniu 31 bm. obchodzony będzie, jak corocznie, międzynarodowy „Dzień Oszczędności“, poświęcony propagandzie idei oszczędności wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Na terenie Polski organizacją „Dnia Oszczędności“ zajął się Centralny Komitet Oszczędnościowy Rzeczypospolitej Polskiej.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik, w którym poleca jaknajdalej idące poparcie tej akcji ze strony władz państwowych i komunalnych. W okólniku podkreślone jest, że ze względu na gospodarcze i wychowawcze znaczenie oszczędności i idei oszczędzania dla społeczeństwa i państwa, akcja „Dnia Oszczędności“ objąć powinna jaknajszersze warstwy społeczeństwa, docierając do wszystkich zakątków kraju.

W skład komitetów lokalnych wejść mają przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, instytucyj urzędniczych, duchowieństwa i nauczycielstwa.

Wystawa dzieł Wyspiańskiego

W związku z wystawą dzieł Wyspiańskiego, której otwarcie nastąpi w dniu 26 listopada w Pałacu Sztuki, z okazji uroczystości obchodu St. Wyspiańskiego, Komitet obchodu zwraca się do wszystkich posiadaczy dzieł Wyspiańskiego, aby łaskawie zechcieli zgłosić dzieła Wyspiańskiego, będące ich własnością celem wystawienia ich w Pałacu Sztuki. Ze względu na to, że jest to pierwsza w Polsce tego rodzaju wystawa, na którą zjadą się z całego kraju reprezentanci sztuki, nauki, rządu itd. Kraków musi przygotować ją należycie i dlatego Komitet nie wątpi, że posiadacze zbiorów w tym wypadku chętnie przyjdą Komitetowi z pomocą. Zgłoszenia przyjmuje Pałac Sztuki, Kraków, pl. Szczepański l. 4. Komitet daje pełną gwarancję za te dzieła, podobnie jak to było na innych wystawach.

Wygrane 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej

Dnia 1 b. m. odbyło się losowanie 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej. Na wyszczególnione niżej serje i numery padły następujące wygrane:

50.000 zł. — serja Nr. 7381, numer obligacji 35; serja Nr. 6666, Nr. obl. 35; serja Nr. 5953, Nr. obl. 12.

25.000 zł. — serja Nr. 2686, Nr. obl. 50; serja Nr. 23000, Nr. obl. 6.

10.000 zł. — serja Nr. 1328, Nr. obl. 50; serja Nr. 5510, Nr. obl 26; serja Nr 7576, Nr. obl. 22; serja Nr. 3565, Nr. obl. 43; serja Nr. 8911, Nr. obl. 13.

1.000 zł. — serja Nr. 9874, Nr. obl. 38; serja 3194, Nr. obl. 39; serja 3272, Nr. obl. 40; serja Nr. 8335, Nr. obl. 20; serja Nr. 6740, Nr. obl. 42; serja Nr. 9045, Nr. obl. 25; serja Nr. 1019, Nr. obl. 1; serja Nr. 5195, Nr obl. 38; serja Nr. 3992, Nr. obl. 18; serja Nr. 5848, Nr. obl. 45; serja Nr. 3811, Nr. obl. 24; serja Nr. 7251, Nr. obl. 18; serja 7924, Nr. obl. 36; serja Nr 6767, Nr. obl. 23; serja Nr. 1429, Nr. obl. 12; serja Nr. 6793, Nr. obl. 48; serja Nr. 6236, Nr. obl. 5; serja Nr. 1594, Nr. obl. 39; serja Nr 1753, Nr. obl. 47; serja Nr. 9873, Nr. obl. 42; serja Nr 7915, Nr. obl. 33; serja Nr. 1165, Nr. obl 39; serja Nr. 2284, Nr. obl 37; serja Nr. 5716, Nr. obl. 16; serja Nr. 8451, Nr. obl. 24; serja Nr. 5215, Nr. obl. 32; serja Nr. 578, Nr. obl. 20; serja Nr. 8806, Nr. obl. 24; serja Nr. 2441, Nr. obl. 49; serja Nr. 4505, Nr. obl. 25; serja Nr. 943, Nr. obl. 8; serja Nr. 5494, Nr. obl. 37; serja Nr. 3525, Nr. obl. 8; serja Nr. 902, Nr obl. 10; serja Nr. 5527, Nr. obl. 26; serja Nr. 4508 Nr. obl. 8; serja Nr 1343, Nr. obl. 3.

500 zł. — serja Nr. 829, Nr. obl. 26; serja Nr. 1225, Nr. obl. 3; serja Nr. 4312, Nr. obl. 27; serja Nr. 6933, Nr. obl 2; serja Nr. 946, Nr. obl. 36.

— o —

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i plac Zgody 18.

— **POSIEDZENIE KOMISJI PALESTYŃSKIEJ** dziś we czwartek o g. 8 wiecz. w lokalu Dietlowska 81.

— **„POLSKA NA MORZU“.** W dniu 23 bm. o godz. 12-ej w poł. w sali Starego Teatru wygłosi prelekcję na temat „Polska na morzu“ gen. dyw. Orlicz- Dreszer. Odczyt ten urządzony jest staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

— **Z UNIWERSYTETU JAGIELL.** Ministerstwo WR. i OP. zatwierdziło habilitację dra Kazimierza Dobrowolskiego jako docenta historji kultury polskiej na wydziale filozoficznym U. Jag. Dr. Dobrowolski rozpoczyna w br. wykłady o kulturze polskiej w wiekach średnich.

— **ZMIANA W ROZKŁADZIE JAZDY AUTOBUSÓW.** Polski Związek Turystyczny w Krakowie komunikuje o częściowej zmianie rozkładu jazdy autobusów marki „Saurer“, kursujących na linji Kraków—Biała, z połączeniem do Skoczowa i Cieszyna. Odjazdy z Krakowa: godz. 7'45 i 17'15. Przyjazdy do Białej: godz. 10'45 i 20'15 Odjazdy z Białej: godz. 7'10 i 16'30. Przyjazdy do Krako-

Król krakowskich kasiarzy zasiadł za ławie oskarżonych

Echa krwawego pościgu bandytów na ulicach Krakowa

(rg) W dniu wczorajszym rozpoczął się w sądzie krakowskim proces przeciw Romanowi Michalskiemu i 9 towarzyszom, oskarżonym o szereg zbrodni, dokonanych na terenie Krakowa.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Roman Michalski (lat 26), krawiec, Władysław Piątkowski (lat 24), pomocnik blacharski, Stanisław Sroka (lat 27) kowal, Władysław Makowicz (lat 26), ślusarz, Teofila Rożkowa (lat 30) prostytutka, Anna Boguszówna (lat 31)) służąca, Salomea Beguszowa (lat 60) wyrobnica, Marja Busiowa (lat 34) bez zajęcia, Marja Siwkówna (lat 34) robotnica i Marjan Tadeusz Jaworek (lat 29), bez zajęcia.

Głównym oskarżonym jest Roman Michalski, który na czele swej szajki dopuścił się szeregu wielkich włamań w Krakowie.

I tak w nocy z 16 na 17 października dokonał on włamania

do biura fabryki „Zieleniewski i Ska“,

gdzie po wyłamaniu dwojga drzwi, prowadzących do kancelarji, rozpruł rakiem kasę ogniotrwałą, a nie znalazłszy w niej gotówki, usiłował rozbić drugą kasę, gdzie znajdowało się 5000 zł, został jednak spłoszony.

Drugiego włamania dopuścił się Michalski

do biur zarządu Akademji Umiejętności,

przy ul. Sławkowskiej 17, gdzie rozpruł kasę ogniotrwałą i tym razem został jednak spłoszony. Do obu tych czynów, jak również do usiłowanego włamania

do spółki „Spójnia Drzewna“,

przy ul Dunajewskiego, Michalski przyznał się w toku śledztwa, wskazując ponadto swoich wspólników. Natomiast nie przyznał się do usiłowanego włamania

do firmy „Suchard“,

gdzie w nocy z 19 na 20 października 1930 włamywacze usiłowali rozbić kasę ogniotrwałą, zostali jednak przez stróża nocnego zauważeni. Oddali wtedy w jego kierunku trzy strzały rewolwerowe i zbiegli.

Dalej stoją oskarżeni pod zarzutem włamania do dyrekcji P. K. P.

w nocy z 28 na 29 marca 1931. Sprawcy dostali się tym razem do lokalu, w którym znajdowały się cztery kasy ogniotrwałe. Tylną ścianę jednej z kas udało się sprawcom rozpruć, pieniędzy w niej jednak nie było, gdyż gotówka znajdowała się w trzech dalszych kasach. Tych jednak włamywaczom nie udało się „zoperować“, jakkolwiek, do pokoju, gdzie one się znajdowały, Michalski wraz z towarzyszami usiłował się dostać. Sprawcy zostali bowiem spłoszeni, a uciekając pozostawili na miejscu narzędzia do włamania, sztylet, bagnet, bluzę robotniczą, lampkę elektryczną itd. Dalej dokonał Michalski wraz z spólnikami włamania włamania

do Banku Zaliczkowego

w Krakowie Z dachu domu, gdzie znajduje się Bank Zaliczkowy, włamywacze spuścili się do wysokości trzeciego piętra, poczem przez okno weszli do lokalu banku, gdzie rakiem rozpruli kasę ogniotrwałą, zabierając z niej dolarówki i premjówki. Wreszcie dziełem tej szajki było włamanie

do biur zarządu filji Kasy Chorych

w Podgórzu, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą i zabrali 3.500 zł. gotówką.

Coraz to nowe włamania, dokonywane przez szajkę Michalskiego na terenie Krakowa spowodowały energiczne wysiłki władz policyjnych, które doprowadziły wreszcie do jej likwidacji.

W dniu 19 sierpnia 1931 wywiadowca policji, przechodzący ul. Salinarną w Podgórzu zauważył Michalskiego, idącego drugą stroną ulicy.

Michalski spostrzegłszy wywiadowcę począł uciekać

obok nasypu kolejowego a w pewnej chwili odwrócił się i oddał do niego kilka strzałów rewolwerowych. Naskutek zacięcia się rewolweru został jednak bezbronny i w ten sposób udało się go ująć i odstawić do aresztów wydziału śledczego w Krakowie.

W dniu 28 sierpnia 1931 wywiadowcy policji śp. Mikrut i śp. Bukowski po przesłuchaniu Michalskiego, prowadzili go skutego w godzinach przedpołudniowych ulicą Kanoniczą i Senacką do więzienia śledczego.

Gdy wywiadowcy wraz z Michalskim skręcali w ulicę Senacką, towarzysze jego Augustyn Makowicz i Franciszek Mikołajczyk, chcąc odbić aresztowanego zaczaili się na drodze i

zasypali wywiadowców gradem strzałów.

Mikrut i Bukowski ciężko ranni osunęli się na ziemię, Makowicz zaś, Mikołajczyk i Michalski korzystając z zamieszania rzucili się do ucieczki, gęsto się ostrzeliwując.

Przez planty skierowali się ku Groblom a stąd ulicą Tarłowska na ul. Felicjanek, gdzie wsiedli do stojącej tam dorożki, poczem ul. Smoleńską, pojechali ku boisku Cracovii, gdzie dorożkę porzucili i rozbiegli się.

Michalski został po drodze przez towarzyszy rozkuty i

z wręczonego mu rewolweru ostrzeliwał ścigających.

Tak dostał się aż w okolice Rudawy, gdzie dopiero został ujęty.

Z towarzyszy jego Mikołajczyk zginął zastrzelony w pościgu, zaś Makowicz, po kilkakrotnem targnięciu się na swe życie zakończył śmiercią samobójczą przez powieszenie się w celi więziennej.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń Michalski został oskarżony o zbrodnię usiłowanego morderstwa, gwałtu publicznego i kradzieży, zaś towarzysze jego o zbrodnię kradzieży.

Wczorajszą rozprawę zajęło przesłuchanie oskarżonych, którzy częściowo do winy się nie przyznają. W dniu dzisiejszym będą zeznawali świadkowie.

Trybunałowi przewodniczy s. o. dr. Stuhr, wotują s. o. Florek i s. o. Solecki Oskarża prokurator dr Müller, bronią adwokaci dr. Hollender i dr. Artur Kruh.

Tragedja trojga dzieci

Troje nieletnich dzieci zginęło w czasie pożaru

Z Ropczyc donoszą: Onegdaj o godz. 10 wybuchł pożar w domu mieszkalnym Józefa Wójcika w Żyrakowie, w czasie którego poniosło śmierć troje nieletnich dzieci poszkodowanego. Spłonął doszczętnie dom. Szkoda wynosi około 4.000 zł. Dochodzenia ustaliły, że ogień wzniecił dzieci, które pozostawione bez opieki bawiły się zapałkami.

wa: godz. 10'10 i 19'30. Zmiana ta obowiązuje od dnia 15 bm. Bliższych informacyj udziela dworzec autobusowy w Krakowie, plac św Ducha, telefon Nr. 137-17.

— ZGŁOSZENIA ZMIAN LOKATORÓW. Na murach miasta ukazało się rozporządzenie Magistratu w sprawie zgłaszania zmian lokatorów. Właściciele realności winni do 25 bm. zgłosić w Wydziale II. Magistratu wszelkie zmiany w stanie lokatorów, zaszłe w ciągu ostatniego roku.

—o—

— PROF. ŁUDWIKA GRODZICKA z Krakowa odznaczona została złotą gwiazdą z mieczami honoris causa armji ochotniczej i sprzymierzonej.

—ooo—

—oOo—

—oSo—

—o§o—

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ATLANTIC: „Trzech ze stacji benzynowej“ (Lilian Harvey, Henry Garat).
APOLLO: „Kochaj mnie dziś“ (Jeanette Mac Donald, Maurice Chevalier).
DOM ŻOŁNIERZA: „Przekleństwo krwi“ (Fryc Alberti, Walerja Boothby).
PROMIEŃ: „Indyjski grobowiec“ (Mia May, Konrad Veidt).
SZTUKA: „Musisz być moją“ (Roger Treville).
SŁOŃCE: „Student z Pragi“ (Konrad Veidt, czeskie opracowanie dźwiękowe).
UCIECHA: „Buster się żeni“. Przed filmem koncert orkiestry.
WANDA: „Zemsta nietoperza“ (Joan Crawford Clark Gable).

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 12. 10. 1932. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. dolarowa 49.50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję utrzymaną. Ruch panował ospały. Większość papierów w zupełnem zaniedbaniu. Usposobienie bez ochoty. Do notowania doszło 4-proc. Premjową Pożyczką dolarową po kursie utrzymanym na wczorajszym poziomie. Obroty małe.

Na pogiełdziu objaw podobny.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Nastrój chwiejny. Podaż silniejsza przy małym popycie. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89—8.91, czeki bankowo 8.91 i pół do 8.92 i pół. Kursa orjentacyjne: Funt szterling 30.70—30.85. Marka niemiecka 211.75—212.50. Frank szwajcarski 172—172.40.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 12. 10 PAT. Akcje: Bank Polski 89. **Pożyczki:** 4-proc. inwestycyjna 96 i trzy czw., 96 i pół, 4-proc. seryjna 105, 6-proc. dolarowa 55 i pół, 56, 56 i pół, 7-proc. stabilizacyjna 54 i pół, 53, 10-proc. kolejowa 100. Listy zast. BGK. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.85, 124.16, 123.54, Gdańsk 173.60, 174.03, 173.17, Londyn (30.70. 30.71), 30.86, 30.56, Nowy Jork telegr. 8.919, 8.939 8.899, Paryż (34.98, 34.97 i pół), 35.06. 34.89. Praga 26.41, 26.47, 26.35, Szwajcarja 172.20 172.63, 171.77, Włochy 45.68, 45.90, 45.46 Berlin nieof. 211.90.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 12. 10. 1932. Ceny transakcyjne: żyto 15 ton 15 i pół, 105 ton 15.40, 15 ton 15.30 owies 15 ton 14 i pół, 15 ton 15; ceny orjentacyjne: owies 14 i pół do 14 i trzy czw. Reszta bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 12. 10 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.60—169.60, Budapeszt 124.295, Londyn 24.45—24.65, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.77—27.93, Praga 21 i pół do 21.12 i pół, Warszawa 79.31—79.79, Zurych 136.90—137.70, Amerykańskie 706.50—712.50, Niemieckie 168—169.20, Angielskie 24.28—24.52, Francuskie 27.65—27.85, Włskie 36.96—37.24, Polskie 79,15—79.75, Szwajcarskie 136.40—137.60, Czechosłowackie 20.98 i pół do 21.14 i pół.

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 17.65, Kolej Południowa 13.75, Browary Lwów 21, Karpaty 1.36, Galicja 13, Alpiny 12 i jedna czw.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 12. 10 PAT. Paryż 20.31 i trzy czw., Londyn 17.83, Nowy Jork 5.18 i jedna ósma, Belgja 71.90, Włochy 26.51, Berlin 123.10, Praga 15.33, Warszawy 57.90, Bukareszt 3.07.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nwy Jork, 11. 10. Dillonowska 57.50. Stabilizacyjna 51.25. Dolarowa 53.50. Warszawska 41.50. Śląska nienot. Tendencja nadal słabsza.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 77 (bez zmiany),
w Paryżu Fr. fr. 1720 (bez zmiany).

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 12. 10. Cynk dosta natychm. 14 7/8, termin. 15 1/4, cyna natychm. 152 1/2—152 5/8, termin. 152 5/8—152 3/4, Straits 157 1/2, Banka 160 1/2, ołów natychm. 12 1/8, termin 12 5/16. miedź natychm. 32 7/16—32 9/16, termin. 32 5/8—32 3/4, Elektrolit 36 1/2—37.

„Niemcy pozostaną ogniskiem niepokoju i niezadowolenia“...

Wielka mowa kanclerza v. Papena w Monachjum

Monachjum. 12. 10. (Sch) Bawiący w Monachjum kanclerz v. Papen wygłosił dziś wobec przedstawicieli świata gospodarczego przemówienie, transmitowane przez wszystkie niemieckie stacje radjofoniczne. W mowie swej oświadczył v. Papen m. in., że najważniejszem zadaniem jego rządu jest podniesienie znaczenia światowego Niemiec. Niemcy żądają równouprawnienia właśnie dlatego, ponieważ pragną pokoju. **Gdy żądanie to nie zostanie spełnione, Niemcy pozostaną ogniskiem niepokoju i niezadowolenia.** Celem, do jakiego zdąża rząd Rzeszy jest nowa, pokojowa Europa, uporządkowana wedle zasad sprawiedliwości i samostanowienia narodów, którym to hasłom ufając złożyły Niemcy broń w r. 1918. Warunki rozwoju gospodarczego i zaufania politycznego stworzone zostaną dopiero wtedy, gdy stosunki w Europie uregulowane zostaną wedle wymienionych zasad.

Dalej omawiał kanclerz program gospodarczy rządu Rzeszy, a następnie przeszedł do spraw wewnętrznych, podkreślając, że rząd Rzeszy musi być uniezależniony od partyj Kanclerz wypowiedział się za utworzeniem Izby wyższej, celem stworzenia przeciwwagi przeciw jednostronnym uchwałom zawisłego od partyj Reichstagu. Omawiając wydarzenia z dnia 13 sierpnia, v. Papen oświadczył, że prezydent pragnął dopuścić Hitlera do władzy, ale Hitler opierał się na zasadzie wyłączności i nie chciał dzielić władzy z innymi. W dalszym ciągu **kanclerz wypowiedział się przeciw ruchowi narodowo-socjalistycznemu**, który zdaniem jego nie jest już sumieniem narodu, lecz stał się wyłącznie partią polityczną. Zaznaczył dalej, v. Papen, że kto nie popiera jego rządu, który walczy o suwerenność i honor Rzeszy, jest wrogiem Niemiec. Mowę swoją zakończył v. Papen, że rząd jego ma niezłomną wolę i siłę ku temu, aby wykonał zlecenie prezydenta Rzeszy do uporządkowania kraju.

Kompromitacja rządu Rzeszy

w sporze z b. rządem pruskim

Lipsk. 12. 10. (Sch) Na początku dzisiejszej rozprawy w procesie konstytucyjnym Prus przeciw Rzeszy odczytał przewodniczący dr. Bumke list, w którym premjer pruski Braun prostuje twierdzenie przedstawiciela Rzeszy dra Gottheinera co do rzekomego zadowolenia Brauna z powodu otrzymywania pełnych poborów premjera. Dr. Gottheiner oświadczył, że informacje w sprawie podnoszonych zarzutów przeciw Braunowi otrzymał z ministerstwa. Sprawa gaży premjera Brauna omawiana była telefonicznie, a ponieważ **urzędnik, który rozmowę prowadził z Braunem, nie może sobie dokładnie treści tej rozmowy przypomnieć, przeto nie podtrzymuje dalej podanych zarzutów. Oświadczenie reprezentanta rządu Rzeszy wywołało na sali żywe poruszenie.** Po tej kompromitacji przedstawiciela rządu Rzeszy przystąpił trybunał do rozważania, kiedy w myśl art. 48 konstytucji Rzeszy może rząd Rzeszy wystąpić przeciw krajowi związkowemu. W sprawie tej zabierali przeważnie głos profesorowie uniwersytetów i znawcy oraz komentatorzy konstytucji.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

ECHA PROCESU GRAŻYŃSKI—STUDNICKI

Katowice. 12. 10. (K) Sensacyjny proces warszawski Grażyński contra Studnicki, w czasie którego obrońca p. Studzińskiego adw. Rudziński nazwał wojewodę Grażyńskiego „szkodnikiem i najdroższym urzędnikiem nie w sensie uczuciowem, ale w tem znaczeniu, że poseł Reger zarzucił mu wprost defraudacje grosza publicznego“. odbił się głośnem echem na G. Śląsku. Sprawą zainteresował się prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach, który wdrożył w dniu dzisiejszym dochodzenie karne przeciw autorom tych zarzutów.

ARESZTOWANIE PRZYWÓDCY O. W. P.

Bielsko. 12. 10. (K) Na skutek decyzji władz sądowych został aresztowany kierownik bielskiej placówki Obozu W. P. niejaki Witold Grott. Szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy.

NOWY STRAJK WŁOSKI

Sosnowiec. 12. 10. (K) Dziś wybuchł strajk robotników w przędzalni Dietla w Sosnowcu, wskutek zaległości, które datują się od sierpnia br. oraz w związku z zamierzoną redukcją płac o 15 proc. Strajk ma charakter włoski. Pierwsza zmiana robotników zgłosiła się rano do fabryki, nie podejmując jednak pracy. O godz. 2-ej popoł. zgłosiła się do pracy druga zmiana, lecz nie została wpuszczona na teren fabryki, dopóki robotnicy pierwszej zmiany nie opuszczą przędalni. Strajkuje około 500 robotników. Przebieg zupełnie spokojny. Gmach jest obstawiony przez policję.

FAŁSZERZ 5-ZŁOTÓWEK

Król. Huta. 12. 10. (K) W tutejszym sądzie okręgowym odbyła się dziś rozprawa przeciwko Pawłowi Kubankowi. Fr. Probstowi i Ernestynie Skutalli z Świętochłowic, oskarżonym o podrabianie i puszczanie w obieg fałszywych 5-złotówek. Sąd wydał wyrok mocą którego Kubanek został skazany na 3 lata więzienia. Pozostałych sąd uwolnił.

Sosnowiec. 12. 10. (K) Przed kilku dniami donosiliśmy o zniknięciu umysłowo-chorego kupca Sendera Dancygiera ze Sosnowca. Dancygier został odnaleziony w Sławkowie, dokąd pieszo przywędrował. Obecnie znajduje się on pod opieka domowników.

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Czwartek, 8 wiecz.: „Ciotka Karola“
Teatr Polski z Katowic w Pszczynie
Piątek: „Ciotka Karola“

Restauratorzy grożą bojkotem piwa

W Białej odbyło się zebranie restauratorów z Białej i okolicy, na którem postanowiono domagać się od browarów **stanowczego obniżenia cen piwa o 25 pro. Jeżeli browary do 20 bm. cen nie obniżą, restauratorzy na znak protestu zaprzestaną wyszynku piwa. Zebrani restauratorzy, mając na uwadze ogólne warunki gospodarcze, uznali za konieczne obniżenie cen piwa i od swego postanowienia nie ustąpią.**

Podobna akcja przydałaby się i u nas w Krakowie.

10 samolotów spłonęło

Londyn. 12 10. (L) Ubiegłej nocy wybuchł groźny pożar w fabryce samolotów towarzystwa Fairey. Pożar strawił doszczętnie halę warsztatową, w której znajdowało się 10 samolotów wojskowych. będących na wykończeniu Wszystkie samoloty zostały równieź zniszczone. Straty materjalne sa bardzo wielkie.

Karpiński wylądował w Kabulu

Kabul (Afganistan) 12. 10. PAT. Lotnik Karpiński przybył do Kabulu przelatując trasę z Teheranu przez Herat do Kabulu, wynoszącą 2100 km w 14 godzinach 20 minutach. Lot nad Górami Skalistemi i Pustynią Solną odbywał się w bardzo trudnych warunkach.

Czy ks. Pszczyński ofiarował „prowizję“ 340.000 Zł za obniżenie mu płatności podatkowych?

Sensacyjna rozprawa przed sądem cywilnym w Katowicach

Katowice. 12. 10. (K) Przed sądem cywilnym w Katowicach toczył się w dniu dzisiejszym sensacyjny proces z oskarżenia niejakiego Dionizego Logina z Warszawy przeciwko prokurentowi ks. Pszczyńskiego Sleszyńskiemu o sumę 340.000 zł. Login zaskarżył ks. Pszczyńskiego o wypłacenie mu powyższej sumy tytułem prowizji za pośredniczenie w interwencji o zmniejszenie mu podatków. Powołany jako świadek ks. Pszczyński oświadczył, iż nigdy nie upoważniał swego prokurenta do zawierania takich transakcyj, wobec czego nie uznaje zawartej umowy. Skonfrontowany z ks Pszczyńskim Sleczyński zeznał coś wręcz przeciwnego, podkreślając. **że ks. Pszczyński wyraznie mu polecił szukanie protekcji celem ulżenia w płaceniu nadmiernych podatków Sam Legin na rozprawę się nie zjawił, gdyż został wczoraj aresztowany w Warszawie wraz z kilku urzędnikami z powodu nadużyć w urzędzie skarbowym.**

O godz. 6 wieczór przewodniczący zamknął rozprawę. **Wyrok będzie ogłoszony w piątek.**

Kronprinz — namiestnikiem, najstarszy jego syn — cesarzem

„Herrenklub“ przywraca monarchję w Niemczech

Monachjum 12. 10. PAT. Wychodząca w Monachjum „Welt am Sonntag“ przynosi sensacyjną wiadomość o planie Herrenklubu, dotyczącym przywrócenia monarchji pruskiej, bawarskiej, wirtemberskiej i saskiej. Według wiadomości „Welt am Sonntag“ przywrócenie wymienionych monarchij ma się odbyć w ramach ustroju Rzeszy. Terytorja dawnych samodzielnych państewek zostaną podzielone między nowopowstałe królestwa. Namiestnikiem cesarza ma zostać kronprinz Friedrich Wilhelm. Na cesarza upatrzeny został, skutkiem ostatecznej rezygnacji Wilhelma II, najstarszy syn kronprinza. Reforma ma być przeprowadzona z wiosną przyszłego roku po przewidywanem, ewentualnem ustąpieniu prezydenta Hindenburga.

Lot przedwyborczy Hitlera

Berlin 12. 10. PAT. Adolf Hitler rozpoczął dziś propagandową podróż w samolocie po Niemczech. Podróż ta potrwa około 4 tygodni. W czasie tego objazdu Hitler ma przemawiać na 60 zgromadzeniach przedwyborczych

* * *

Berlin. 12. 10. W dzielnicy Ottensen w Altonie doszło wczoraj wieczór do starcia między hitlerowcami a policją. W toku starcia oddano kilka strzałów rewolwerowych. Kilka osób odniosło rany. Aresztowano 37 osób.

Austrjacki Bank Narodowy obniża pokrycie banknotów do 20 proc.

Wiedeń. 12. 10. PAT. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Austriackiego Banku Narodowego zatwierdzio zawartą przez ten bank z austrjackiem ministerstwem skarbu umowę w sprawie długów Zakładu Kredytowego. Oprócz tego przyjęto zmianę statutową Banku Narodowego. M. in. **obniżono minimalne pokrycie walutowe obiegu banknotów do 20. pro.** Na wniosek Rady generalnej uchwalono dywidendę 6 proc., tj. 8.64 szylinga od każdej akcji. W odpowiedzi na żądanie zniesienia reglamentacji dewiz oświadczył prezydent Banku Narodowego dr. Kienböck, że i on nie jest zwolennikiem reglamentacji i nie zapoznaje ciężkich szkód, które ona za sobą pociąga. Niewątpliwie jednak nastąpi obecnie znaczne uspokojenie wśród ludności. Wkłady w bankach i kasach oszczędności zwiększają się stale. **Jeżeli uspokojenie to potrwa dalej, wówczas przystąpi się do zniesienia reglamentacji w terminie, który musi być spokojnie i rzeczowo rozważony.**

Dziennikarze a idea pokoju

Londyn. 12. 10. PAT. Międzynarodowa federacja dziennikarzy na konferencji w Londynie omawiała rolę dziennikarzy w pracy nad utrzymaniem pokoju świata. W obradach wzięli udział delegaci związków dziennikarskich z Wielkiej Brytanji, Niemiec, Polski, Austrji, Belgji, Francji, Grecji, Węgier, Rumunji, Szwajcarji, Czechosłowacji, Brazylji, Hiszpanji, Holandji i Danji. Obecni byli także przedstawiciele Międzynarodowego Biura Pracy i londyńskiego stowarzyszenia korespondentów zagranicznych.

Związek Syndykatów dziennikarzy polskich reprezentowany jest na kongresie przez 4 delegatów: naczelnego redaktora „Czasu“ Dra Beaupre. Kazimierza Smogorzewskiego, korespondenta londyńskiego „Gazety Polskiej“ Florjana Sokołowa i korespondenta PAT dra Litauera.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Herriot w Londynie

Londyn 12. 10. (L) Francuski premjer Herriot przybył do Londynu dziś o godz. 23-ciej.

Z kroniki katastrof

Paryż. 12. 10. (B) W pobliżu Grenoble gdzie pewna firma niemiecka prowadzi budowę jazu, wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą kilka ofiar w ludziach. Wskutek zerwania liny kolejki powietrznej **spadł wózek naładowany cementem z wysokości 60 metrów w grupę zatrudnionych na brzegu robotników, z których 3 zostało zabitych, a 6 odniosło ciężkie rany.** Wśród zabitych znajduje się 2 Niemców z Rzeszy i 1 z Austrji

Krwawe manewry

Paryż. 12. 10. (B) Wedle socjalistycznego „Populaire“, podczas manewrów wojsk kolonjalnych w Algerze, podczas których strzelano nabojami ostremi, **jeden z granatów artylerji polowej trafił w rów strzelecki, gdzie znajdował się oddział strzelców, 2 żołnierzy zostało zabitych a 10 odniosło przeważnie ciężkie rany.**

Berlin 12. 10. PAT. Bankier Wallbach popełnił samobójstwo. Przyczyną tego kroku miały być trudności, w jakie popadł jego bank z powodu przekroczenia przepisów o obrocie dewizowym.

Także w Szwajcarji demonstracje uliczne

Bern. 12. 10. PAT. W Fryburgu doszło do poważnych starć między policją a tłumem, który żądał uwolnienia aresztowanych za pijaństwo żołnierzy. Wobec groźnej postawy tłumu, **policja dała kilka salw na postrach, poczem zmuszona była użyć węży strażackich. Zajście przeciągnęło się do późnej nocy.**

* * *

Londyn 12. 10. (L) Rozruchy bezrobotnych w Belfast trwają w dalszym ciągu. W godzinach popołudniowych doszło w licznych stronach miasta do starć z policją, przyczem wiele osób odniosło rany. Pod wieczór demonstranci poczęli się znów gromadzić w większe tłumy.

Bandyci na ulicach Charbina

Londyn 12. 10. (L) W Charbinie usiłowało dziś 4 bandytów chińskich uprowadzić troje dzieci pewnej rodziny angielskiej. **Matka, acz kolwiek zupełnie bezbronna, usiłowała stawić bandytom opór, została jednak zamordowana. Na krzyk mordowanej nadbiegło dwóch Rosjan, którzy podjęli za zbiegłymi tymczasem z dziećmi bandytami pościg i zaalarmowali policję. Wywiązała się bójka, w toku której dwóch bandytów zostało zabitych, dwóch zaś następnych zbiegło, pozostawiając porwane dzieci na miejscu. Obaj Rosjanie odnieśli ciężkie rany.**

KRONIKA POLICYJNA

— **W ARESZTACH POLICYJNYCH** zostali osadzeni Jan Wróblewski (lat 22), Izrael Goldruth (lat 21) i Anna Neiderek (lat 27) służąca za różne drobne kradzieże. Józef Kuć (lat 19) z Borku Fałęckiego i Marja Frączek (lat 30) za kradzież instrumentów muzycznych. Władysław Szwacht za kradzież roweru. Janina Kwiecińska (lat 25) za kradzież drobiu i garderoby wart. 120 zł.

— **ZŁODZIEJKI SKLEPOWE.** Policja krakowska aresztowała Bruzię Annę (lat 27) i Mazurkiewicz Marję (lat 46) obydwie bez zajęcia, pochodzące ze Zdołbunowa za kradzieże sklepowe. Wyżej wymienione, będąc w towarzystwie trzeciej złodziejki, która zbiegła, skradły w sklepie Grünbauma przy ul. Grodzkiej l. 69 w czasie rzekomego kupna dwie podpinki pod kołdry wart. 25 zł, a następnie udały się do sklepu Teiftahla przy ul. Krakowskiej l. 17 gdzie zostały przytrzymane na usiłowanej kradzieży sztuki jedwabiu wart. 30 zł.

— **WŁAMYWACZE POD KLUCZEM.** Policja zatrzymała Szczurka Bolesława (lat 27) oraz Machętę Marjana (lat 19) za kradzież 140 zł i wyrobów tytoniowych w kancelarji fabryki obuwia przy ul. Smolki 11, do której dostali się przy pomocy wytrycha lub podrobionego klucza.

— **CENNE ZGUBY.** Donidzewicz Bogdan z Zakopanego zgubił w czasie jazdy koleją z kieszeni marynarki weksle na kwotę 2000 zł. Steinberg Józef zam. Dajwór 16 zgubił na ulicach Krakowa książeczkę wkładkową PKO. na kwotę 1600 zł na imię Stanisławy Zdulskiej. Znalazców uprasza się o złożenie zguby w Wydziale śledczym przy ul. Kanoniczej l. 24.

KOMUNIKATY

— **„JEHUDA“.** Dziś o godz. 7'30 wiecz. odczytanie gazetki organizacyjnej.

— **PRZEDŚWIT HASZACHAR.** Dziś o godz. 8 wiecz. plenarne zebranie członków z referatem kol. A. Kahanego pt. „Przed nową alija“.

— **W PRZEDSZKOLU „TARBUTU“ W KRAKOWIE** przy ul. Halickiej 4 jes tjeszcze kilka wolnych miejsc. W bieżącym roku szkolnym wprowadzono gimnastykę rytmiczna i orkiestrę dziecięcą. Wpisy przyjmuje zarząd freblówki codziennie między godz. 9—1 przedpoł.

— **PRZEDSZKOLE „TARBUTU“ W PODGÓRZU.** Nauka w Przeszkolu Tarbutu w Podgórzu rozpocznie się dnia 1 listopada br. o g. 9 rano w obszernym nowocześnie urzadzonym lokalu przy ul. Kalwaryjskiej 22, I. p. Wpisy przyjmuje i informacyj udziela p. Mandel ul. Kalwaryjska 22 między g. 3—5 popoł.

PRAWO—MEDYCYNA. Tradycyjny mecz piłki nożnej pomiędzy zespołami reprezentatywnymi Żyd. Słuch. Medycyny U. J. a Żyd. Słuch. Prawa U. J. odbędzie się w piątek 14 bm. o godz. 2'45 na boisku Makkabi. Mecz powyższy wzbudził powszechne zainteresowanie, tembardziej, że w drużynach grają sportowcy Makkabi krakowskiej Herman, Reder, Eder, Soldinger itd.

WOLNE POSADY

POSZUKUJE się robotnika do maszyny trykotarskiej do wyrobu swcatrów Nr. 10. Zgłosić się we fabryce, ul. Berka Joselewicza 19. 467g

POSAD POSZUKUJĄ

KONCYPJENT, zdolny, pilny, z praktyką sadową, poszukuje posady gdziekolwiek. Zgłoszenia pod „Praktyka sądowa" do Adm. „N. Dziennika". 469g

ZDOLNY sprzedawca z branży tekstylnej, galanteryjnej i obuwia poszukuje posady. Złoży 2000 zł. kaucji. Łaskawe zgłoszenia pod „Zdolny" do Adm. „N. Dziennika". 1013kr

KONCYPJENT adwokacki z czteroletnią praktyką, w tem 2-letnią prowincjonalną — poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „Now. Dziennika" pod „Prowincja". 450g

BUCHALTER bilansista, polsko-niemiecki korespondent, ma jeszcze 2 do 3 godzin dziennie wolnych. Zgłoszenia pod „Nowa ustawa" — do „Par". Kraków, Rynek gł. 46. 852kr

SPRZEDAŻ

DYWANY ręczne, kilimy „DYWAN" Kraków Podgórze, ul. Kingi 9. Telefon 116-09. 121m

LOKALE

DO WYNAJĘCIA od zaraz pokój z kuchnią i przedpokojem. Wiadomość w sklepie „Kamera" Szewska 27. 202g

POSZUKIWANY pokój, śniadania, obiady, użycie telefonu, fortepianu, łazienki. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „2 studentki". 465g

DO WYNAJĘCIA 2-osobowy pokój z osobnem wejściem, utrzymaniem, łazienką i pianinem. Zgłoszenia: Orzeszkowej 9, m. 4. 464g

MIESZKANIE dla panienki (Żyd.) u samotnej wdowy, od zaraz: Bocheńska 8, I. piętro m. 19.

RÓŻNE

AKUSZERKA Sękowska przeprowadziła się na Osiedle oficerskie. Kraków, **ul. Zaleskiego 6.** 468

HOJNIE wynagrodzę oddawcę legitymacji kolejowej, zgubionej z torebki dnia 10 b. m. wieczorem w Templu lub w pobliżu: Weronika Hirsch, Kraków, Krakowska 13, telefon 114-56. 1010kr

PODGÓRZANIE! Dziś wykorzystajcie zwiększony wybór nowości powieściowych. Wypożyczalnia książek, Podgórze, Rynek Główny 12. 1008kr

Reklama dźwignią handlu

Przetargi publiczne

Magistrat miasta Katowic ogłasza przetarg ofertowy na dostawę 900 ton ziemniaków jadalnych dla zaopatrzenia bezrobotnych i ubogich miasta Katowic. Oferty z podaniem ceny na 100 kg. loco stacja wyładowcza Katowice należy składać w kopertach zamkniętych, zaadresowanych do Magistratu w Katowicach „Dostawa ziemniaków dla bezrobotnych ubogich" w Magistracie miasta Katowic, ulica Młyńska 4, I-sze piętro, pokój 3, do dnia 15-go października b. r. o godz. 12, gdzie można również przejrzeć przed upływem tego terminu szczegółowe warunki dostawy.

Przy złożeniu oferty winien oferent wykazać się kwitem na złożoną w Głównej Kasie Miejskiej w Katowicach kaucję w wysokości 10 proc. wartości oferowanego kwantum ziemniaków. Kaucja winna być złożona w gotówce, państwowych papierach wartościowych lub w formie listu gwarancyjnego jednego z banków, uznanych przez Ministerstwo Skarbu.

Oferty, przy których przed otwarciem nie zostanie złożona kaucja, nie będą rozpatrzone.

* * *

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie zamierza sprzedać w drodze publicznego pisemnego przetargu ofertowego urządzenie wodociągowe, znajdujące się w stanie czynnym przy garażu Urzędu pocztowego w Starym Sączu. Urządzenie to składa się: 1) z silnika jednocylindrowego o mocy 4 k. m., 2) pompy ssącej (5 m. kwadr. na godzinę), 3) rurociągów 69 m. b., 4) zbiornika. Wszystkie wymienione przedmioty są w dobrym stanie. Cena szacunkowa całego urządzenia wynosi 2.536 zł. w stanie rozmontowanym. Oferty pisemne należy nadsyłać do dnia 25 października b. r. godzina 12-ta, (po której nastąpi otwarcie ofert) do Oddziału Gospodarczego Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie, gdzie reflektanci mogą otrzymać dokładniejsze informacje w godzinach urzędowych. Do oferty należy dołączyć dowód wpłaty wadjum na konto Dyrekcji w P. K. O. Nr. 402003 w wysokości 3 proc. od oferowanej kwoty.

* * *

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego w ul. Juljusza Lea na przestrzeni od ul. Nowowiejskiej do ul. Urzędniczej w Dz. XV. — ogłasza Magistrat m. Krakowa przetarg na wykonanie tejże budowy. Oferty na przepisanych drukach należy składać w Budownictwie Budowy m. Oddział B (Magistrat, II. piętro, drzwi Nr. 27) do dnia 12 października 1932 r. godz. 12-ta w południe, o której to godzinie odbędzie się publiczne otwarcie złożonych ofert. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie miejskiej wadium w wysokości 5 procent oferowanej kwoty. Plany, kosztorysy i warunki przeglądać można w biurze Budownictwa m. Oddz. B. III. piętro, drzwi Nr. 27, w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe za złożeniem kwoty 3 zł.

* * *

10. Okręgowy Urząd Budownictwa w Przemyślu, ul. Mickiewicza 44, ogłasza przetarg nieograniczony na budowę budynku kabin przy pływalni na stadionie w Kielcach. Termin otwarcia ofert dnia 11 października 1932, godzina 9-ta. Do ofert należy dołączyć: a) kosztorysy ofertowe w 1 egzemplarzu z cenami jednostkowemi i sumami ostatecznemi, wpisanemi cyfrowo i słownie; b) poświadczenie Kasy Skarbowej na złożone wadjum w wysokości 1 proc. od sum oferowanych. Ogólne i szczegółowe warunki budowli, kosztorysy ślepe, przepisy o ofertach do nabycia, zaś rysunki do obejrzenia w referacie budowlanym 10 Okr. Urzędu Bud. codziennie od godziny 12—13.

* * *

Dyrekcja Poczt i Telegrafów we Lwowie rozpisuje rozprawę ofertową na wykonanie robót remontowych dla pomieszczenia biur Urzędu Pocztowego w budynku Sądu Grodzkiego w Chodorowie. Oferty należy przedłożyć w zamkniętych kopertach w Oddziale budowlanym (Lwów, ul. Słowackiego, gmach głównej poczty, I. piętro, drzwi 3), najpóźniej do dnia 14 paździermika b. r., godz. 12-ta w południe, z napisem „Oferta na remontowe roboty w Chodorowie". Wadjum ofertowe wynosi 5 proc. oferowanej łącznej sumy. Bliższych informacyj udzieli wymieniony Oddział Budowlany Dyrekcji, gdzie również można otrzymać bezpłatne formularze ofert.

PRENUMERATA: w Krakowie z odbiorem w adm. miesięcznie Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąteczne

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25 — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10 — Gratulacje 12'50 — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana